



FUTBOL małopolski

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

październik 2005

nr 7 (7)

Niebiańska drużyna

czytaj na stronie 3



W numerze: Samorządowy sponsoring skuteczny • Cygaro inżyniera Jasiówki • Jubileusz i... odpływające boisko
• Na remis z przyjaciółmi • Po zielonej (sztucznej) trawie piłka goni • Małopolska Zachodnia górą!

Pamięć o Nich

Jest taki rodzaj działalności społecznej w piłce, za którą nie pamiętam-żeby ktokolwiek dziękował. Dlatego ten tekst ma charakter głęboko wdzięcznościowy, a jest dedykowany Radzie Seniorów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Wedle urzędu, w pierwszej kolejności odbiorcami tych podziękowań są koledzy: Jan Nowak, Leszek Snopkowski, Czesław Rajtar, Mieczysław Nowakowski, no, i niestrudzony Roman Rupalski, wiekowo senior, witalnie ciągle starszy junior...

Wiele lat temu wspomniane grono zainicjowało piękną, humanistyczną tradycję, odwiedzania grobów zasłużonych dla polskiego i krakowskiego piłkarstwa. W przededniu Wszystkich Świętych, a więc dorocznego Święta Zmarłych, wysłannicy Rady Seniorów pojawiają się na wszystkich krakowskich cmentarzach, by dać dowód koleżeńskiej pamięci o tych, którzy

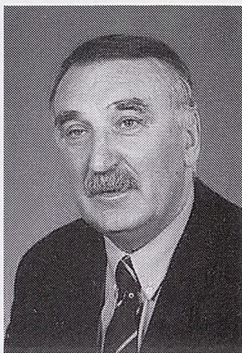
odeszli. Na blisko dwustu grobach, w których spoczywają znakomici piłkarze krakowskich drużyn ligowych, także działacze i sędziowie, w tym czasie zapalają się znicze. Zatknięte na grobach proporce ze związkowymi znakami przypominają postronny przechoźniom o sportowej przeszłości spoczywających.

Albo przecież nie tylko o wyczynach i służbie piłkarskiej naszych Zmarłych w takich dniach myślimy. Za międzywojennym prezesem Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej-generałem WP Bernardem Mondem stoi nie tylko karta działacza, ale przede wszystkim życiorys niepodległościowca, patrioty, żołnierza i bohaterskiego dowódcy kampanii wrześniowej. Ten sam motyw dotyczy wielkiej postaci naszego sportu, a i czynu zbrojnego Polski Niepodległej-Henryka Reymana, legendy piłkarstwa wiślickiego. Światła zniczy na grobie

prezesa Cracovii i pierwszego, historycznego szefa PZPN dr Edwarda Cetnarowskiego, to głównie okazja do wspomnienia Jego dorobku lekarskiego, pedagogicznego i obywatelskiego. Odgarniane ze złogów niepamięci najcenniejsze walory naszych poprzedników to także wkład w budowę międzypokoleniowych pomostów, stanowiących fundament moralny dyscypliny.

Ta wspaniała, nacechowana szlachetnym altruizmem akcja, ukazuje jaśniejszą stronę naszego środowiska, co jest o tyle ważne, że mamy do czynienia z wszechmocą czarnego PR-u definiującego jego oblicze. Wszechmocna tendencja do medialnego uogólniania wstydlwych faktów, czyni najpopularniejszą dziedzinę dziedziny sportu archipelagiem zła i występku.

Ryszard Niemiec



Klub Honorowych Dawców Krwi „Cracovia Pasy”.

I Ty możesz uratować komuś życie...

Drogie Koleżanki i Koledzy

Jako były zawodnik piłkarz Klubu Sportowego Cracovia, a obecnie działacz Rady Seniorów pragnę Was poinformować o mojej inicjatywie założenia przy KS Cracovia Klubu Honorowych Dawców Krwi – apel tej treści przesłał na ręce prezesa MZPN Ryszarda Niemca honorowy prezes HDK „Cracovia Pasy” Jerzy Reichel.

Dzięki zrozumieniu i pomocy wielu mieszkańców Naszego Miasta – czytamy w dokumencie – a szczególnie: Polskiego Czerwonego Krzyża, Kurii Metropolitalnej, Prezydenta, Wojewody, Przewodniczącego Rady Miasta Krakowa, Marszałka Województwa Małopolskiego, Przewodniczącego Rady Gmin i Powiatów Małopolski oraz działaczy, kibiców i sympatyków a także TVP, prasy i radia spełniły się moje marzenia. To jest mój osobisty dar dla KS Cracovii na jego 100-lecie przypadające w 2006 roku a także dla Świętej Pamięci Jana Pawła II. Umiłowanego i Ukochanego Ojca Świętego, wielkiego sympatyka i kibica naszego klubu.

Musimy pamiętać o najważniejszym przesłaniu Ojca Świętego – Idziemy przez życie razem, co nie znaczy jeden obok drugiego, ale jeden z drugim wspólnie pomagając sobie i wspierając wzajemnie. Najcenniejszym darem jakim możemy

podzielić się z innymi ludźmi jest Dar Krwi której tak bardzo brakuje, a jakże niezbędnej do ratowania życia. Krew jest potrzebna codziennie w każdej minucie. To bezcenny lek, którego mimo wielu prób i postępów w nauce nie udało się wytworzyć syntetycznie. To piękny dar, szczególnie teraz gdy wszyscy jesteśmy zabiegani, żyjemy w pośpiechu i mamy mało czasu na BEZINTERESOWNĄ POMOC INNYM. Podejdźmy do tego tak – „Człowiek jest wart tyle, ile czyni dla drugiego”, robimy dużo ale możemy zrobić jeszcze więcej dla nas, dla kibiców, dla pamięci Ojca Świętego.

Zwracam się do Was drogie koleżanki i koledzy o liczne uczestnictwo w akcji Honorowego Oddawania Krwi. Kolejne akcje krwiodawstwa zawsze będziemy organizować w pierwsze soboty miesiąca co kwartał, w miejscu ustalonym przez Zarząd Klubu w porozumieniu z PCK.

Pierwsza akcja honorowego oddawania krwi odbyła się w przeddzień 27 rocznicy wyboru Karola Wojtyły na papieża, w sobotę, 15 października 2005 w Parku Jordana, w siedzibie KS Cracovia (Al. 3 Maja 11a). Kolejną akcję pragniemy zrealizować 3 grudnia 2005 roku.

ZAPRASZAMY, ZACHĘCAMY!



„Futbol Małopolski” - Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

WYDAWCA: Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,

tel. 0-12 632 66 00, fax. 0-12 632 68 00, strona internetowa www.mzpn.com.pl

Redaguje zespół: Jerzy Cierpiatka (501 587 932) - sekretarz redakcji i Jerzy Nagawiecki (501 682 339) - redaktor naczelny.

Druk: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Poligraficzne „A-Z”, Z. Banasiński, 42-500 Będzin, ul. Siemorska 11

tel./fax: (0 32) 762 60 99

Nakład 3000 egz.

Czasopismo bezpłatne.

Oddano do druku 26 października 2005 roku

1 listopada ogarnia nas smutek. Myślimy o najbliższych, którzy niestety już zdążyli odejść stąd do wieczności. Rodzina piłkarska też wpada w głęboką zadumę. Tego szczególnego dnia w najwyższym cenie jest pamięć. I to, aby wszystko co wartościowe ocalić od zapomnienia.

Niebiańska drużyna



Brzmi to okrutnie, ale każdego roku przychodzi o tej porze dokonywać bilansu, którego saldo nigdy nie może się zgadzać. Bowiem zawsze będzie tym bardziej ujemne, im więcej bliskich, przyjaciół i znajomych weszło spośród nas na inną drogę. Niezmiennie daleką, wręcz najdalszą z możliwych. Doświadczenia ostatnich miesięcy też były bolesne, jak zwykle zresztą. Szeregi Niebiańskiej Drużyny zasililo przecież wiele znaczących postaci futbolowych.

Nie dożył setnej rocznicy urodzin własnych i Cracovii senior Ignacy Książek. Z Tamowa najpierw nadszedł sygnał o kresu życiowej drogi znakomitego defensora pierwszych lat powyzwoleniowych, Antoniego Barwińskiego. Po Nim zaś przyszło żegnać Władysława Czekanowskiego. Nowy Sącz utracił na zawsze Wiesława Spiegła. W Proszowicach i Kościelcu wciąż ten i ów nie może pogodzić się ze zgonem Leszka Kokosińskiego. Środowisko sędziowskie poniosło ogromną stratę po nagłej śmierci Edwarda Norka. Z kolei grono działaczy nadal nie potrafi ośwoić się z myślą, że szeregu ważnych spraw już nie będzie w

stanie załatwić Michał Burtan.

Wobec każdego z Nich wspólnie zaciągnęliśmy dług wdzięczności, który można spłacić w formie pamięci. Tej zwykłej, człowieczej pamięci o Ludziach, z którymi nigdy nie zdążymy się spotkać i porozmawiać. Tym bardziej zatem powinniśmy być z Nimi teraz jak najbliżej. Tego imperatywu moralnego nigdy nie trzeba było tłumaczyć jeszcze za czasów KOZPN, ani po ostatniej zmianie szyldu. Na dorobek Związku złożył się trud wielu generacji. Od Lustgartenów, Cetnarowskich, Reymanów i Kałużów do pokoleń decydujących o kształcie dzisiejszego życia. W nieklamany szacunku teraźniejszości wobec przeszłości zawiera się przecież nasza przyzwoitość.

I dlatego jako działacze MZPN pamiętamy, bo pamiętać chcemy. Zapalamy znicze, odmawiamy „Wieczne Odpoczywanie”, pogrążamy w zadumie. Wędrując po Cmentarzu Rakowickim (skąd poniżej zdjęcia) tudzież innych



nekropoliach w Krakowie i Małopolsce towarzyszy świadomość, że nasza Niebiańska Drużyna mimo wygrania tysięcy meczów wciąż rośnie w siłę.

Decydujący o zespole Białej Gwiazdy w swym zapale budowania stabilnej ekipy piłkarskiej, zdolnej sprostać wymaganiom Ligi Mistrzów, zwołili z pracy trenera Jerzego Engela już po niespełna czterech miesiącach sprawowania pieczy nad poczynaniami Wiśłaków. Jest to w równej mierze porażka trenera z Warszawy, jak i działaczy z Krakowa, którzy nie tak dawno uwierzyli byłemu selekcjonerowi z czasów MŚ w Korei. Jego poprzednik, Werner Liczka, wyrwał na trenerskiej karuzeli w Wiśle pół roku. Ostatnim szkoleniowcem mistrzów Polski, który na menażerskim stanowisku przetrwał dłużej, był Henryk Kasperczak.

Gdy w Wiśle, najlepszej drużynie piłkarskiej w Polsce, brak dziś szkoleniowca, kiedy kierujący klubem rozglądają się po kraju i bliższej zagranicy za człowiekiem, który usiądzie na ławce trenerskiej i poprowadzi Białą Gwiazdę do sukcesów, na myśl przychodzi chwila sprzed 10 miesięcy, kiedy to pozbywano się Kasperczaka. Argumentowano, że się zużył, że nie sprostął wyznaczonym celom, bo nie osiągnął Ligi Mistrzów. Następcy ochoczo przyjęli na swoje barki zadanie, którego pan Henryk nie zdołał wykonać. Z jakim skutkiem – wszyscyśmy widzieli! Liczka zasługuje na pochwałę tylko dlatego, że wiosną nie zdołał rozstrzelić zaliczki jaką pozostawił jesienią poprzednik. Czeski szkoleniowiec, zmieniając styl gry, pozbawił krakowian połotu i ofensywnego futbolu, w zamian obdarzył drużynę zbędnym zawodnikiem z bratniej Republiki Czeskiej. Pan Jerzy mówił dużo i pięknie, ale przegrał LM z Panathinaikosem Ateny, Puchar UEFA z Vitorią Guimaraes, poniósł porażkę z Zagłębiem Lubin, zremisował z Koroną Kielce na

Kasperczak epizod 2!?

Istnieje wielka szansa, że Wisła Kraków udowodni wkrótce, że... ziemia jest okrągła! Prawdę tę empirycznie potwierdził w XVI wieku portugalski żeglarz Ferdynand Magellan, ale...

swoim boisku i został poproszony o dymisję. Na koniec słabą ocenę Engelowi wystawił aktualny selekcjoner reprezentacji Polski Paweł Janas, który w programie „Liga+ Extra” w Canal+ bez ogródek stwierdził, że kadrowicze z Wisły są znacznie gorzej przygotowani do sezonu, niż za poprzedników. Posłużył się przy tym obiektywnymi wynikami badań fizjologicznych.

W gronie prawdziwych miłośników Wisły, długodystansowych fanów Białej Gwiazdy, poczęto zadawać sobie pytanie: Czy i kiedy mistrzowie Polski zatrudnią trenera, któremu właściciel zapewni przynajmniej dwa, trzy lata spokojnej pracy? Rzecznik Wisły odpowiadał krótko: „Szukamy w kraju i za granicą. Za dwa tygodnie podamy jego nazwisko”. Na kibicowskiej giełdzie zaczęły padać fantastyczne nazwiska. „Podobno na liście życzeń – mówiono – są słynny Niemiec Lothar Matthäus i były trener Deportivo Javier Irureta”. Nie zadawano sobie pytań o kasę, jakby zapominając, że szkoleniowcy z bogatych krajów i jednocześnie piłkarskich potentatów kosztują około miliona euro rocznie. Niespodziewanie pojawił się także bułgarski ślad, a dokładnie Serb Miodrag Ješić, który dziś z powodzeniem prowadzi w Sofii jedenastkę CSKA. Ponoć wpadł w oko duetowi: Zdzisław Kapka i Grzegorz Mielcarski, gdy szukali w stolicy Bułgarii zdolnych piłkarzy.

Albo porzucić fantastyczne dywagacje i zadajmy sobie pytanie: kto powinien zostać nowym trenerem Wisły Kraków? Dylemat ten ciąży mocno nad klubem z Białą Gwiazdą w herbie. Wnioskując, jak mniemam, ktoś o europejskim doświadczeniu i takim autorytecie, posiadający wszechstronne wykształcenie i nowoczesną wizję gry, trener z sukcesami, ale równocześnie szkoleniowiec znający naszą specyfikę, polską mowę, rodzimą piłkarską kulturę. Nowy trener Wisły miałby być zatem równocześnie Europejczykiem i Polakiem, wielkim zawodnikiem w przeszłości i menażerem z sukcesami, kimś nie nazbyt tanim, ale zarazem bez wymagań finansowych z hiszpańskiej, francuskiej czy niemieckiej ligi. Gdy do tak sprecyzowanych warunków zaczniemy dopasowywać znanych szkoleniowców, znajdziemy najprawdopodobniej tylko jedno nazwisko. Jest nim Henryk Kasperczak – bezrobotny, choć na etacie w Wiśle. Bogusław Cupiał nigdy wcześniej nie miał u siebie tak wartościowego trenera.

Czy zatem dojdzie do ponownego przekazania w zarząd Kasperczaka najlepszej drużyny w kraju? Odpowiedź na tak postawione pytanie uważam za najtrudniejsze, bowiem argumenty merytoryczne i ambicjonalne poplątane są i zagmatwane jak rzadko. Kasperczak zapewne nie zgodzi się na nowe warunki kontraktu, ograniczenie kompetencji, rezygnację z menedżerowania i zapis w kontrakcie, że odejdzie bez odszkodowania, jeśli nie zdobędzie np. mistrzostwa bądź awansu do fazy grupowej Pucharu UEFA. Z drugiej strony sytuacja Wisły SSA jest trudna. Właściciel i kibice nie dopuszczają myśli, by klub nie zdobył mistrzostwa w jubileuszowym roku 100-lecia istnienia. Istnieje zatem wielka szansa, by Wisła Kraków udowodniła wkrótce, że... ziemia jest okrągła! Po panu Henryku, via Liczka i Engel, posadę pierwszego szkoleniowca winien otrzymać Kasperczak. I nie trzeba się tej oczywistej prawdy bać. Urazy należy zostawić na boku i powrócić do dobrej koncepcji trenera z wizją i wynikami. Kasperczak jest obecnie najlepszym polskim trenerem, warto więc, by pracował z najlepszą ekipą w kraju. (JN)

– Dobrze już było – tę frazę rzucaną w tłum nierzadko słyszę na vip-owskich trybunach i w klubowych pomieszczeniach zawsze wtedy, kiedy nie idzie, gdy wyniki nie spełniają oczekiwań. Wówczas najlepszym tłumaczeniem kiepskich rezultatów jest osamotnienie, narzekanie na brak wsparcia i równocześnie wspomnianie dawnych czasów. W epoce sportu zakładowego, różnych GKS-ów, ZKS-ów, WKS-ów, wszystko ponoć szło lepiej, a piłka częściej wpadała do bramki.

Dziś finansowanie sportu w regionach, w powiatach i gminach, od kopalń, hut i fabryk przejęły samorządy. Gdy ciężar dotowania futbolowych ekip piłkarskiej ekstraklasy przejęli na siebie – obok telewizji – rzeczywiście jedni z najbogatszych Polaków, choćby Bogusław Cupiał, Mariusz Walter, Zbigniew Drzymała i to oni symbolizują sponsoring piłki profesjonalnej, to wójtowie i burmistrzowie są „Cupiałami” dla

kilka wniosków, a jeden zapewne można sformułować w sposób następujący: środowisko sportowe winno lobbować za takim składem rad gminnych i miejskich, które sprzyjać będą rozwojowi sportu.

Wolno – nie wolno?

Gdy mowa o wspomaganiu sportu przez samorząd terytorialny często słyszy się głosy płynące z

pomoc organizacjom społecznym, wspieranie kultury i sportu – oto domeny, które w ostatnich kilku latach uzyskały wiele z kasy gminy. Nagrody w konkursach „Mądra gmina” i zaliczenie Trzebinii do prestiżowego klubu 75 małych miast w Polsce, w których odnotowano największy postęp w rozwoju infrastruktury komunalnej, to tylko przykłady uznania dla burmistrza i jego ekipy. To dobitne potwierdzenie nabytego przeświadczenia, że we współczesnym świecie szanse na rozwój i sukces mają organizacje opierające się w swej działalności na nowoczesnej wiedzy i wysokich kwalifikacji swoich pracowników. Burmistrza Trzebinii Małopolski Instytut Samorządu Terytorialnego i Administracji wyróżnił statuetką Omegi (symbol mądrości).

Burmistrz Trzebinii, konstruuąc coroczny budżet gminy, rezerwuje w nim pieniądze na finansowanie sportu. Uważa, że tak jak kiedyś sport stał siłą państwową (czytaj: zakładowego) sponsora, dziś funkcję tę pełnić winien samorząd terytorialny. Tak też czyni. W gminie,

Burmistrz Adam Adamczyk udowadnia

Samorządowy sponsoring skuteczny

zespołów IV ligi, klas okręgowych, A i B klasy. W rzeczywistości III RP, polski samorządowej, to w gestii wójta i burmistrza jest opieka nad lokalnym klubem i jego obiektami, to sportowa pasja szefa lokalnego samorządu wyznacza i pozwala realizować sportowe cele drużyny.

Miedzy niemocą a hojnością

22 października 2005 roku oglądałem w Bukownie piłkarski pojedynek dwóch czołowych drużyn IV ligi, grupy zachodniej. Naprzeciwko siebie stanęły jedenastki miejscowego MGHKS Bolesław i Przeboju Wolbrom. Jakże różne były przedmeczowe nastroje w obydwu ekipach. Działacze miejscowych, z nosami spuszczonej na kwintę, rozmawiać chcieli głównie o finansowych niedostatkach. – Jak można podejmować sportową rywalizację, gdy budżet klubu świeci pustkami? – pytali retorycznie. – Dostajemy z budżetu miasta jedynie 44 tys. zł rocznie, niewielką dotację od największej firmy w gminie i powiecie (Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław”) oraz jeszcze kilka tysięcy złotych od sponsorów. Gdybyśmy mieli rocznie 200 tys. zł, to gralibyśmy w „czubie” tabeli... Inaczej wygląda sytuacja w Wolbromiu, gdzie partnerstwo jednej z największych firm miasta, Fabryki Taśm Transportowych i samorządu daje efekty. Przebój stać na dobrego trenera i drużynę, która lideruje IV lidze. Dla porządku dodam, że spotkanie Bolesław – Przebój wygrał zespół z Wolbromia.

Z powyższego przykładu można wyciągnąć

urzędów miejskich i gminnych: „nie można, przepisy nas ograniczają”... Tak mówią zwłaszcza tam, gdzie brak woli niesienia pomocy klubom, gdzie futbolowe lobby nie istnieje. Rzeczywistość jest inna. Oto przykład.

W Trzebinii, gminie powiatu chrzanowskiego, sport w wydatkach budżetowych stanowi od lat stałą pozycję, która w roku bieżącym opiewa na 850 tys. zł. Na wydatki bieżące na obiektach sportowych będących mieniem komunalnym zaplanowano 350 tys. zł, na dotacje do stowarzyszeń sportowych (klubów) – okrągłą sumę: pół miliona złotych.

Gdy pytam, co na to przepisy i guru finansów samorządowych – Regionalna Izba Obrachunkowa – burmistrz Trzebinii Adam Adamczyk tylko się uśmiecha.

– Sport wspomagamy, bowiem doceniamy jego edukacyjne i integracyjne funkcje. Robimy to od lat kilku, zgodnie z wymogami prawa, zawsze w konsultacji z RIO w Krakowie i jej szefem Januszem Kotem.

O obecnym burmistrzu Adamie Adamczyku, 57 - letnim mężczyźnie, powiedzieć można, że z Trzebinią podpisał kontrakt na życie... Tu mieszka od urodzenia, w Trzebinii zdobywał edukację maturalną, w swoim regionie pracował od zawsze, jako inżynier-budowlaniec.

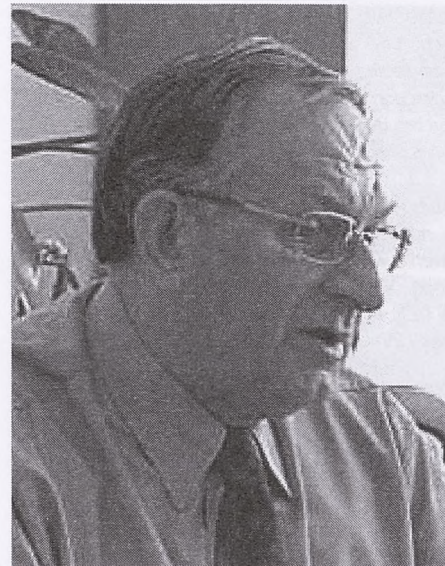
Począwszy od 1 listopada 1998 roku Adam Adamczyk pełni nieprzerwanie funkcje burmistrza i w tym czasie miasto i gmina Trzebinia dobrze wykorzystywały swoje niemałe możliwości. Inwestycje infrastrukturalne w mieście i na wsi,

której przewodzi Adam Adamczyk nie słychać wcale opowieści o „dobrych czasach minionych”, bowiem te obecne do najgorszych zaliczyć trudno. Sport lokalny rozwija się, kluby mają się niegorzej. Przed niemal ośmioma laty, u progu burmistrzowskiej kariery Adamczyka, w gminie było 6 boisk piłkarskich. Dziś jest ich dwa razy tyle, a kilka z nich przeszło profesjonalną modernizację nawierzchni. Mitem jest także twierdzenie (przynajmniej w Małopolsce Zachodniej), że obecna młodzież do piłki się nie garnie, a kluby nie rekrutują z uwagi na brak środków.

– Wszystko zależy od atrakcyjności oferty, intensywności działań – mówi burmistrz Trzebinii, który poza pracą zawodową udziela się w MKS Trzebinia-Siersza i to jemu zawdzięcza klub spokojny, IV-ligowy żywot.

O historii słów kilka

Trzebiński MKS, spadkobierca sportowych tradycji dwóch klubów: Hutnika Trzebinia i Górnik Siersza, powstał w roku 2000. Inicjatorem i pierwszym prezesem klubu został burmistrz Adam Adamczyk. A było to tak: Pod koniec lat 90. działacze Górnik Siersza i Hutnika Trzebinia podjęli rozmowy mające na celu stworzenie w mieście jednego, silnego klubu futbolowego. Tradycje i ambicje zobowiązywały. W sprawę zaangażował się także Urząd Miasta, który pomógł obydwu zastrzeżonym firmom piłkarskim borykającym się z problemami finansowymi. Fuzja okazała się sukcesem. Drużyna zgłoszona została do rozgry-



wek IV ligi małopolskiej, a swoje mecze zaczęła rozgrywać na stadionie Hutnika zlokalizowanym przy ulicy Kościuszki. Klub przyjął barwy żółto-czarne, nawiązując tym do tradycji obu protoplastów.

Nowa organizacja sportowa w Trzebinii potrzebowała mocnej pozycji, sukcesów. Starsi kibice pamiętali doskonale czasy, kiedy po murawie stadionu w Sierszy biegali doskonali zawodnicy, a stawką rywalizacji była III liga. W tamtym pionierskim czasie opiekunem klubu były kopalnie „Artur” i „Zbyszek”, następnie kopalnia „Siersza”, a zawodnicy występowali w zielono-czarnych strojach, tradycyjnych górniczych barwach.

W latach sześćdziesiątych w Sierszy stworzono mocny i stabilny mocny zespół krakowskiej ligi okręgowej. Trenerem o największych osiągnięciach był Czesław Skoraczynski, a w jego drużynie grali: Andrzej Zięćlik, Zygmunt Malarz, Marian Ginter, Władysław Kmiecik, Jan Witkowski, Andrzej Welniak, Józef Nowak, Józef Madaj, Jerzy Idzik, Jan Daniecki. Wówczas to, w roku 1968, jedenastka Górnik po raz pierwszy uzyskała awans do III ligi.

Ponowny awans w szeregi III-ligowców uzyskał Górnik z Sierszy w sezonie 1987/88, grając pod trenerskim okiem Mariana Gintera. W podstawowej jedenastce występowali znani piłkarze: Jan Padlikowski, Artur Biłski, Robert Moskal, Jarosław Żurek, Krzysztof Małachowski.

Jeszcze pod koniec lat 90-tych XX wieku jedenastka z Górnik walczyła w III lidze śląskiej. Ale możliwości finansowe i organizacyjne klubu z roku na rok wyczerpywały się. Kopalnia „Siersza” przechodziła do historii. Podobny los czekał sportowy klub oraz stadion, który podupadł.

Miejska, czyli samorządowa

Burmistrz Adamczyk ma swoje przemyślenia i doświadczenia w kierowaniu lokalnym klubem. Sport kochał od zawsze, piłka nożna pasjonowała go. Okulary, które tkwiły na jego nosie od zawsze, uniemożliwiły mu zawodniczą karierę. Był więc kibicem – wiernym i zagorzałym.

Gdy w roku 2000 powstał MKS Trzebinia-Siersza, burmistrz Adamczyk wiedział dobrze, że zarządzać klubem należy nowocześnie, zgodnie z regułami otaczającej rzeczywistości III Rzecz-

pospolitej. Obiekty sportowe stały się własnością gminy, a kluby sportowe organizacjami, które mogą liczyć na finansowe wsparcie z budżetu.

– Doświadczenie pozwala mi stwierdzić – mówi Adam Adamczyk – że działalność takiego klubu, jak MKS Trzebinia-Siersza pochłania rocznie ok. 400 tys. zł. Budżet klubu, którego jestem prezesem, skonstruowany jest z dotacji gminnej w wysokości 300 tys. zł. oraz z pieniędzy prywatnych sponsorów. Wspomaga nas Elektrownia „Siersza”, której dyr. Stanisław Gołąb jest nam szczególnie życzliwy, dostajemy co nieco od Rafinerii, choć jej szef, Andrzej Śląg, większą miłośnicą pała do żużla i wspomaga Unię Tarnów. Ze wspomnianej kwoty budżetu, 400 tys. zł, klub odprowadza podatek 52 tys. zł rocznie. Za resztę płacimy klubowym pracownikom, głównie szkoleniowcom, sędziom, pokrywamy wydatki związane z mediami, transportem drużyn na mecze, zakupem sprzętu sportowego. Wymieniona kwota pozwala na IV-ligowy byt pierwszej drużyny, prowadzenie zespołu rezerw, grupy juniorskiej i trampkarzy.

– Burmistrz Adamczyk przekazuje prezesowi MKS-u Adamczykowi dotację na działalność statutową klubu. Czy w tej finansowej operacji prawne pryncypia są zachowane?

– Oczywiście. Nie widzę potrzeby doszukiwania się w tym czegoś niestosownego. Transakcji dokonują przecież służby finansowe: skarbnicy, księgowi. Pełnię również funkcję prezesa Zarządu Miejsko-Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Trzebinii i także tej organizacji przekazujemy pieniądze z gminnego budżetu. Czyżbym nie mógł być burmistrzem, a zarazem działaczem sportowym i strażackim? To absurd. Zresztą częste kontrole samorządowych wydatków, prowadzone przez RIO, nigdy nie dopatrzyły się uchybień. Ale wróćmy do meritum. Finansujemy z budżetu piłkarskie kluby, bowiem w sposób poważny traktujemy nasze powinności w stosunku do młodzieży zamieszkałej na terenie naszej gminy. Klub, aby mógł prawidłowo wypełniać swoje funkcje, powinien ogniskować ambicje środowiskowe, być magnesem dla młodych, propagować zdrowe praktyki i dobre wzory. Czwartoligowiec jest dla środowiska trzebińskich chłopców idolem, który pobudza futbolową wyobraźnię, przyciąga do sportu, pokazuje walory tej dyscypliny sportu. Piłka nożna uczy, że sukces osiąga się wspólnie, że pozytywny rezultat jest wypadkową wysiłków indywidualnych. Sport kształtuje charakter, nakazuje higieniczny tryb życia, odciąża od nalogów. Tym walorom służą więc samorządowe pieniądze.

Obiekty gminie przynależne

Wiemy już, że samorząd Trzebinii wspomaga organizacje sportowe, kluby gminy. Pomaga nie tylko piłkarzom ale także wodniakom, szachistom, piłkarzom ręcznym. Znajdują się także pieniądze na rekreacyjną działalność.

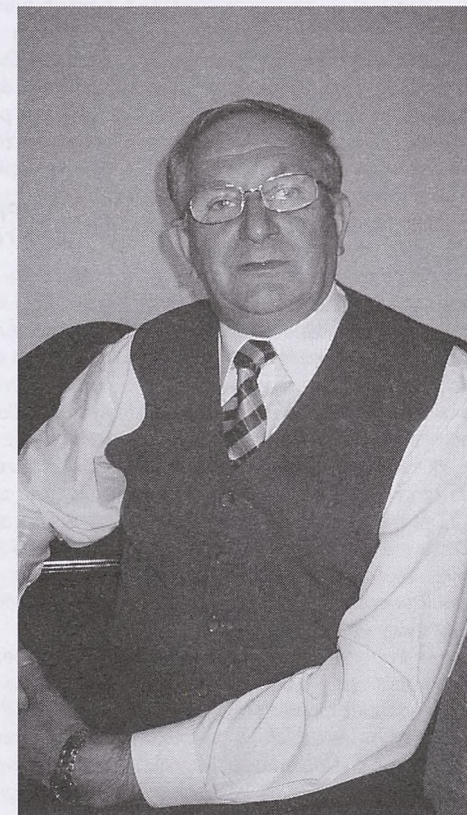
– Równie ważnym wsparciem naszego sportu – kontynuuje burmistrz Adamczyk – jest także właścicielska dbałość o sportowe obiekty. Usytuowany niemal w samym centrum miasta stadion MKS „Trzebinia-Siersza” jest obecnie modernizowany. Posiada zadaszoną trybunę i około 800 plastikowych krzesełek w żółto-niebieskich kolorach. Ważnym atutem obiektu jest znakomita

lokalizacja – ok. 400 metrów od dworca i ok. 300 metrów od rynku głównego w Trzebinii. Mieszkańcom upraszcza to dojazd i ułatwia dostępność obiektu. Sportowcy korzystający z obiektu mają do swojej dyspozycji cztery szatnie oraz dwie łaźnie z natryskami. W odnowionym budynku klubowym znajdują się także: sekretariat, pokój trenerów, pokój sędziowski, świetlica oraz pralnia z magazynem. W niedalekiej przyszłości zagospodarowane będzie także poddasze budynku. Modernizację trybuny udało się przeprowadzić dzięki hojnemu wsparciu Elektrowni „Siersza”. Nowe boiska buduje się na wsiach. W Osieku, w Moszowej, w Bolecinie, w Myślachowicach i kilku innych wsiach gminy gra się na coraz lepszych płytach, profesjonalnie przygotowywanych przez specjalistyczne firmy. Wszędzie tam, gdzie powstały place do gry, gdzie są piłkarskie kluby rywalizujące w rozgrywkach Podokręgu Chrzanowskiego, będziemy w następnym etapie budować obiekty klubowe, szatnie i świetlice po to, aby działalność sportowych organizacji czynić efektywną.

x x x

Burmistrz Trzebinii, mocnej i ludnej gminy Małopolski zachodniej, udowadnia, że budżetowe wspomaganie sportu lokalnego przynosi zamierzone rezultaty. Adam Adamczyk jawi się jako samorządowiec skuteczny, a jednocześnie stateczny i odważny, miłośnik futbolu, przyjaciel piłkarskiej rodziny. Na łamach „Futbolu Małopolski” zamierzamy takie postawy wspierać, dobre praktyki propagować. Lokalna i regionalna piłka nożna nie zginie, gdy będą o nią dbać władze terenowe, które środowiskowe problemy nie tylko rozumieją, ale i starają się je skutecznie rozwiązywać. Futbolowa edukacja, wzorem innych krajów, może i powinna być ważną lekcją społecznej aktywności.

JERZY NAGAWIECKI



**Gdzieś w pięknej wsi jak cały świat
drużyna Halniaka gra!
My wierni drużynie swej zaśpiewajmy tę pieśń:
Piłka okrągła, a bramki dwie, dziś Halniak wygra
każdy o tym wie!**

Targanice leżą u podnóża Beskidu Zachodniego w malowniczej dolinie, którą przecina górską rzeczka Targaniczanka. Administracyjnie przynależą do gminy Andrychów w wadowickim powiecie. Piękno wsi podkreślają otaczające ją góry: od wschodu Jawornica, od południa Kocierz, od zachodu Złota Górka, a na jej zboczu czynny kamieniołom, gdzie wydobywa się piaskowce i łupki.

Wieś występuje w zapisach źródłowych dopiero w XVIII wieku. Była już wówczas rozwiniętym ośrodkiem tkactwa, skupiającym 146 tkaczy na ogólną liczbę 1980 tkaczy i 2162 warsztatów tkackich zarejestrowanych łącznie na terenie 80 miejscowości byłego cyrkulu myślenickiego. Głównym zajęciem ludności było oczywiście rolnictwo. Nędza galicyjskiej wsi, tak widoczna u zarania XX wieku w Targanicach, wyganiała ludzi na emigrację zarobkową. Wyjeżdżano masowo do Niemiec, Belgii, Francji, a nawet do Ameryki. To właśnie w tych latach Polonusy zaświadczały o sile wsi, stymulując rozwój. Dziś Targanice są dużą, urokliwą wsią ściągającą turystów.

50 lat minęło...

Sportowe życie w Targanicach rozpoczęło się w maju 1955 roku. Wówczas to najaktywniejsi i najbardziej ambitni mieszkańcy: Jan Oboza, Stanisław Żurek, Bronisław Kierczak i Józef Charzewski założyli Ludowy Zespół Sportowy „HALNIAK”. W początkowym okresie grano rekreacyjnie w siatkówkę, tenisa stołowego, organizowano rajdy turystyczne i wycieczki krajoznawcze. Ci sami ludzie organizowali życie kulturalne wsi, współtworzyli teatr amatorski, prowadzili świetlicę. Funkcje prezesa pełnił początkowo Stanisław Żurek.

W latach 60. LZS „Halniak” urosł do rangi wizadołki Rady Powiatowej LZS w Wadowicach. W targanicim klubie grano wówczas w siatkówkę, piłkę ręczną i tenisa stołowego, rywalizowano w lekkiej atletyce, kolarstwie, podnoszeniu ciężarów, uprawiano turystykę. Członkami klubu byli nie tylko mieszkańcy Targanic, ale również młodzież z okolicznych wsi oraz Andrychowa i Wadowic. Siatkarze z Targanic występowali z dobrymi rezultatami

w lidze okręgowej. Likwidacja sekcji siatkówki zbiegła się z zarządzeniem o grze w halach sportowych.

W listopadzie 1967 roku Targanice wzbogaciły się o Dom Gromadzki. Dach nad głową stwarzał dogodne warunki do wyczynowego uprawiania tenisa stołowego i szachów. Doskonale rozumiał to ówczesny prezes Jan Fujawa. Sportowcy z Targanic reprezentowali w tym okresie gminę Andrychów na wojewódzkich spar-

tykach LZS, Rajdach Chłopskich i innych imprezach organizowanych w ramach Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych. W latach 80 działalność klubu podupadła głównie dlatego, że pomimo licznych prób nie potrafiono zbudować we wsi boiska do piłki nożnej.

Piłka nożna – reaktywacja

Spotkanie reaktywujące działalność LKS „Halniak” Targanice odbyło się 15 września 1993 roku. Niespełna miesiąc później, 9 października, na Walnym Zebraniu delegatów wybrano Zarząd Klubu, na czele którego stanął Marek Płaszczycza. Wówczas zdecydowano również o powstaniu sekcji piłki nożnej, mimo że w Targanicach nadal nie było piłkarskiego placu do gry. Odważnie zdecydowano zgłosić drużynę seniorów i juniorów do rozgrywek ligowych w sezonie 1994/1995. Pierwszy, oficjalny mecz piłki nożnej Halniak rozegrał na stadionie w Tomicach 31 lipca 1994 roku. Przeciwnikiem była drużyna LZS „Dąb”, stawką zaś eliminacje rozgrywek o Puchar Polski. Halniak wygrał, strzelił pierwsze dwa

gole. Pierwsze mecze w rozgrywkach ligowych piłkarze z Targanic rozgrywali na boiskach w Sułkowicach -Bolecinie, Andrychowie (boisko Halnego) oraz w Roczynach.

Reaktywacja klubu i utworzenie sekcji piłki nożnej wymusiły starania o wybudowanie w Targanicach futbolowego boiska. W międzyczasie przekształcono LZS w Ludowy Klub Sportowy „Halniak” Targanice, a na fotelu prezesa zasiadł Jan Cholewa. Pięć kolejnych lat potrzebowało, aby znaleźć stosowny plac. Udało się to dopiero w 1998 roku. Jesienią roku następnego rozpoczęto prace geodezyjne i ziemne przy boisku. Trawę zasiano 7 sierpnia 2001 roku, a uroczyste otwarcie i

poświęcenie stadionu nastąpiło 8 września 2002 roku.

Złote gody i... katastrofa

Rok 2005 zapisze się na kartach historii Ludowego Klubu Sportowego „HALNIAK” w Targanicach szczególnie. Latem obchodzono uroczystości pięknego jubileuszu półwiecza zorganizowanej działalności sportowej we wsi.

W dniu 16 lipca odbyły się w Targanicach uroczystości oficjalne. Przybyli: burmistrz Andrychowa Jan Pietras, wicestarosta wadowicki Mirosław Nowak, wiceprzewodniczący Rady Powiatu Zbigniew Mieszczak. Z okolicznościowym przemówieniem wystąpił prezes Halniaka Marek Płaszczycza. Aleksander Cimer reprezentował na uroczystościach Podokręg w Wadowicach i Małopolski Związek Piłki Nożnej w Krakowie, zaś Marian Kempki - Zrzeszenie LZS. Obecny był także Jerzy Chylewski, przewodniczący Komisji Rewizyjnej MZPN.

Wspominał chlubną przeszłość. Mówił o lekkoatletach, ciężarowcach, kolarzach, pingpongistach, o medalach i dyplomach. Podkreślał dynamiczny rozwój, w ostatnich

latach, zainteresowań piłkarskich.

W trakcie uroczystości jubileuszowych na piersiach najbardziej zasłużonych działaczy Halniaka zawisły medale i odznaki sportowe.

Złota Honorowa Odznaka LZS: Tadeusz Mieszczak, Jan Cholewa, Stanisław Łysoń

Srebrna Honorowa Odznaka LZS: Mariusz Homel, Jan Kierczak, Danuta Kierczak, Mirosław Pająk, Józef Rusinek

Brązowa Honorowa Odznaka LZS: Marcin Mrzygłód, Andrzej Bizon, Okolicznościowe statuetki otrzymali byli sportowcy „Halniaka”: Emilia Berdsen, Jan Fujawa, Józef Charzewski, Bronisław Kierczak

Zarząd uhonorował za zasługi i pomoc dla klubu kilkanaście osób między innymi byli to: Władysław

Skrzypiec, Zbigniew Mieszczak, Wiesław Augustyniak, Józef Koper, Włodzimierz Łysoń

Występ Kapeli Góralskiej Rodziny Bugajskich z Kęt uświetnił pierwszą, oficjalną część uroczystości.

17 lipca w Targanicach świętowano nadal złoty jubileusz. Uroczystości w tym dniu miały charakter festynowy. Więcej śpiewano, bawiono się, grano mecz oldboyów z Beskidem Andrychów. W turnieju piłki nożnej zaków wystąpili najmłodsi piłkarze z sąsiednich klubów: Borowików Bachowice, Beskidu Andrychów, Halnego z Andrychowa i Halniaka Targanice.

W nocy ze środy na czwartek, 24 na 25 sierpnia, nad Targanicami przeszła ulewa. Hektolitry deszczu spadły na wieś i niewielki potok przelotnie w nią wlał się z rzeką. Woda poważnie uszkodziła boisko. Spłynęło 120 metrów kwadratowych murawy, blisko 50 metrów drogi dojazdowej, 70 metrów ogrodzenia. Woda zabrała drenaż, zniszczyła system odwadniający.

Zarząd, który zebrał się kilka dni później, podjął decyzję uczestniczenia drużyny w rozgrywkach ligowych oraz, w porozumieniu z Podokręgiem



Piłki Nożnej w Wadowicach i drużynami przeciwnymi, rozgrywał wszystkie mecze na boiskach przeciwników. W punkcie trzecim sprawozdania napisano: „Zarząd zdaje sobie sprawę, że w wyniku szkód powstałych przez powódź i podjętych dzisiaj decyzji zostanie znacznie obciążony budżet klubu, ale mamy nadzieję, że dzięki pomocy wszystkich ludzi dobrej woli w dalszym ciągu będzie mogła w Targanicach trenować i grać prawie 100-osobowa grupa dzieci i młodzieży”.

Gdy w październiku rozmawiam z Markiem Płaszczyczą, prezes Halniaka nie traci optymizmu.

– Oczekujemy pomocy od gminy i powiatu. Wierzę, że już wiosną przyszłego roku będziemy rozgrywać pojedynki na naszym pięknym obiekcie...

Prezes wspomina otwarcie stadionu we wrześniu 2002 roku. Był starosta wadowicki Józef Kozioł, burmistrzowie Andrychowa Tadeusz Woźniak i Zbigniew Janosz, radni powiatowi i miejscy oraz władze piłkarskie z Aleksandrem Cimerem, przewodniczącym podokręgu wadowickiego. Stadion w Targanicach przypadł wszystkim do gustu. Jest bowiem obiektem kameralnym, z trybuną wykorzystującą naturalny stok, z gustownym domkiem klubowym w góralskim stylu.

Dobry rok 2004

– Tak jak w latach poprzednich, podstawą działalności naszego klubu było szkolenie dzieci i młodzieży, organizowanie czasu wolnego poprzez trening i udział w zawodach piłki nożnej oraz uczestnictwo w rozgrywkach ligowych – czytamy fragmenty sprawozdania z działalności LKS-u z Targanic za rok 2004. – W klubie trenuje ponad 100 osób. W większości są to dzieci i młodzież z Targanic i okolicznych wsi, w których nie działa żaden klub sportowy... Drużyna seniorów gra w klasie B... Widać efekty kilkuletniej systematycznej pracy z najmłodszymi piłkarzami, prowadzonej przez Mariusza Homla. Drużyna trampkarzy w sezonie 2003/2004 wygrała klasę A...

Również po rundzie jesiennej sezonu 2004/2005 trampkarze zajmują pierwsze miejsce... Najliczniejszą grupę piłkarzy Targanic stanowią żaki, którzy uczestniczą w rozgrywkach podokręgu i rozgrywkach gminnych... W kwietniu 2004 roku drużyna nasza (rocznik 1993 i 1994) uczestniczyła w Turnieju piłkarskim we Włoszech. Nie osiągnęliśmy tam wielkich sukcesów piłkarskich (zajęliśmy 14. miejsce na 16 drużyn z Włoch, Francji i Belgii), ale była to przede wszystkim nagroda za wyniki osiągnięte przez zawodników w poprzednich latach i motywacja do dalszego doskonalenia kunsztu piłkarskiego...

Serce się raduje, gdy czytamy sprawozdanie z działalności prowincjonalnego klubu. Jakże dojrzałe działa LKS Halniak, jak doskonale jego działacze rozumieją pryncypia amatorskiej, wiejskiej piłki, jej wychowawczy charakter! W dokumencie wiele także o pracy społecznej na stadionie, o dbałości o murawę, trybunę, kulturalny doping. Wielka w tym zasługa zarządu, w którym oprócz prezesa Marka Płaszczyczy działają między innymi: Tadeusz Mieszczak, Józef Borgosz, Władysław Skrzypiec, Stanisław Łysoń i wielu innych.

O sile klubu z Targanic, o jego miejscu w lokalnej społeczności, zaświadczać najlepiej fakty twarde. Do nich zaliczam godziny pracy na rzecz boiska, stałe upiększanie trybun, pracę z liczną grupą zawodniczą, wymierne sukcesy. Ale o kolorycie LKS-u Halniak stanowią kibice, liczni i barwni. Wiosną 2003 Szczepan Fujawa, Łukasz Smaza, Michał Fary założyli klub kibica. Zarząd fan-klubu wraz z zawodnikami postanowił wydać limitowaną serię stu klubowych szalików oraz koszulek. Wspaniała atmosfera na trybunach stadionu Halniaka zaczęła się udzielać innym. Na mecze uczęszczają całe rodziny. Frekwencja wynosiła nawet 600 osób.

W roku pięknego jubileuszu najlepsze życzenia składa „Futbol Małopolski”.

JERZY NAGAWIECKI

7 grudnia 2005 roku

Zjazd PZPN

**UCHWAŁA nr VI/97 z dnia 26 września 2005 roku
Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej
dot. zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia
PZPN**

Na podstawie §§ 31 ust. 4 i 33 pkt i) Statutu PZPN postanawia się, co następuje:

- I. Zwołuje się na dzień 7 grudnia 2005 roku Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Delegatów Polskiego Związku Piłki Nożnej. O miejscu, terminie i porządku obrad delegaci zostaną powiadomieni oddzielnym pismem.
- II. Ustala się następujący przedmiot Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Delegatów Polskiego Związku Piłki Nożnej:
 - a) przyjęcie kierunków działań zmierzających do skutecznego zwalczania i wyeliminowania patologicznych zjawisk z krajowego futbolu
 - b) przyjęcie zmian do statutu PZPN zgłoszonych przez delegatów, a także będących dostosowaniem jego treści do postanowień ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o sporcie kwalifikowanym (obowiązującej od dnia 1 września 2005 roku) oraz zaleceń Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej sformułowanych w piśmie Sekretarza Generalnego FIFA p. Ursy Linsi z dnia 16 września 2005 roku dot. zmian w obecnej wersji Statutu PZPN wg założeń Standardowego Statutu FIFA.
- III. Ustala się dzień 8 października 2005 roku jako końcowy termin na zgłaszanie propozycji zmian statutowych do Zarządu PZPN, zgodnie z § 78 ust. 2 Statutu PZPN.
- IV. Niniejsza Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Prezes PZPN Michał Listkiewicz

**Uchwała VI/102 z dnia 26 września 2005 roku
Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej
w sprawie powołania Komisji Zjazdowej**

Na podstawie §33 pkt r Statutu PZPN postanawia się, co następuje:

- I. Celem opracowania zmian do statutu PZPN i innych materiałów zjazdowych powołuje się Komisję Zjazdową w następującym składzie: Rudolf Bugdoł - przewodniczący, Sylwester Gardocki, Adam Gilarski, Grzegorz Górski, Jacek Kryszczuk, Krzysztof Malinowski, Józef Maliszewski, Hilary Nowak, Stanisław Speczik, Eugeniusz Stanek, Andrzej Wach, Henryk Kasperczak
- II. Uchwała wchodzi w życie z dniem podpisania.

Prezes PZPN Michał Listkiewicz

**UCHWAŁA 22/138 z dnia 26 września 2005 roku
Prezydium Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej
w sprawie lokalizacji mini boisk.**

Na podstawie § 38 ust. 1 Statutu PZPN postanawia się, co następuje:

1. Akceptuje się propozycję Komisji PZPN ds. rozpatrzenia wniosków do programu „Hat Trick” UEFA w sprawie lokalizacji 40 mini boisk do gry w piłkę nożną.
2. Lista wytypowanych boisk stanowi załącznik do Niniejszej Uchwały.
3. Realizację Niniejszej Uchwały powierza się Sekretarzowi Generalnemu PZPN.
4. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Prezes PZPN Michał Listkiewicz

W załączniku znalazły się trzy ośrodki objęte zakresem działania Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Są to: Szkoła Podstawowa nr 20 w Nowym Sączu, Urząd Dzielnicy Kraków/Podgórze oraz Zespół Szkół w Raciechowie.

Dogłębni znawcy tematu wiedzą doskonale, że z wszelakich dostępnych używek palenie tytoniu nigdy nie interesowało Jerzego Jasiówki. Absolutnie. Tak było jednak tylko do października, bo wówczas sprawy przybrały zupełnie inny obrót. Zgodnie z wcześniej ogłoszoną deklaracją zdobyciu przez oldboyów Garbarni piątego tytułu mistrzów Krakowa miało towarzyszyć wspólne wypalenie cygar. I Jasiówka, pod tym względem abstynent rzec można programowy, w rytuale osobiście uczestniczył. Ba, to akurat senior stał się fundatorem pomysłu, który jednak tak de facto miał niewiele wspólnego ze szpalem. Zdecydowanie bardziej chodziło o dowcip, który zawsze powinien towarzyszyć zmaganiom starszych panów. Pour la hec, jak powiedzieliby Francuzi...

Długo i w bólach

Nie da się ukryć, że idea powołania do życia regularnej ligi oldboyów rodziła się długo i w bólach. Całych kilkanaście lat. Poszczególne kluby nie posiadały swoich drużyn, tylko sporadycznie dochodziło do organizowania meczów międzymiastowych. Zdecydowanie największe zasługi w tym nader trudnym okresie położyli działacze Juventi. To z inicjatywy Ottona Hodasa, Józefa Nowaka i Tadeusza Pietrzyckiego udostępniono obiekty klubowe, właśnie wokół stadionu Juventi mogło koncentrować się oldbojskie życie. Cezurę jednak stanowił dopiero 4 maja 1993, gdy po wielu karkołomnych zabiegach liga oldboyów mogła wreszcie oficjalnie wystartować. Tej niewątpliwie bardzo pozytywnej sprawie najbardziej przysłużył się obecny wiceprezes MZPN, Jerzy Kowalski, wnosząc mnóstwo determinacji w zrealizowanie pomysłu. W ciągu trzynastu edycji rozgrywek kilkakrotnie były poddawane modyfikacjom. Poszerzały swój zakres do drużyn spoza Krakowa, a następnie go zawężały. Ograniczały się do jednej grupy, ale też bywało tak, że po równoległej rywalizacji w dwóch grupach mistrza wyłaniał dopiero dodatkowy mecz finałowy.

Oni byli najlepsi

Pierwsze lata bezapelacyjnie należały do Wisły, która w doskonałym stylu wywalczyła trzy tytuły z rzędu. I tak prawdę powiedziawszy - nie miała „Biała Gwiazda” konkurencji, gdy tylko była w stanie zmontować skład choćby zbliżony do optymalnego.

Klasyczną ilustracją tej tezy był w 1995 finałowy mecz z Garbarnią, która mimo atutu własnego terenu musiała pochylić czoła nad futbolowym

opieką Ryszarda Ściborowskiego i jego „Realbudu” sięgnęło po ogromny sukces. W 1998 roku ze znakomitej strony pokazał się Halniak Maków Podhalański. Niezależnie od ogromnej zwartości szeregów dysponował on dwoma niebagatelnymi atutami. Ekspresową szybkością Janusza Suwady i nadzwyczajną witalnością Marka Motyki. Po Halniaku o swoje skutecznie upomniała się dwa razy Cracovia, która na bazie jak zwykle nienagannego wyszkolenia technicznego Janusza Sputy, Marka Podsiadły, Leszka Walankiewicza czy Janusza Surowca prezentowała najwyższy poziom. Od czterech lat natomiast rozlega się monolog Garbarni, która po pierwszy tytuł zdołała sięgnąć jeszcze u schyłku poprzedniego stulecia. Z kolei w różnych latach o miano wicemistrzów umiały pokusić się ekipy Orła Piskiego, Gościńskich i Prądnickich.

Trzynaście punktów przewagi

Przyjrzyjmy się obliczu już pięciokrotnych mistrzów Krakowa. Przez ich skład zdążyło się

Cygaro inżyniera Jasiówki

kunsztem Kazimierza Kmiecika, Marka Kusty, Andrzeja Iwana tudzież ich kolegów. Rok później kolosalną sensację sprawiło Podgórze, które pod

przewinął kilka generacji piłkarzy, rozpiętość wieku jeszcze dziś sięga trzydziestu kilku lat! Niektórzy z nich niestety zmarli (Paweł Holiat, Eugeniusz Prokopowicz), inni grają gdzie indziej, albo zawiesili buty na kołku (Artur Błoński, Andrzej Czort, Zbigniew Jachimiek, Karol Jastrzębski, Artur Kaliszka, Marek Kotfis, Włodzimierz Kwiatkowski, Tadeusz Moskal, Józef Nowak, Jerzy Odsterczyk, Tadeusz Piotrowski, Krzysztof Rudyk, Marek Siedlarz, Krzysztof Szary, Artur Tyrka, Stanisław Wyroba), ale reszta wytrwale trwa na posterunku. Prowadzoną przez Jerzego Kowalskiego ekipę oldboyów Garbarni tworzą aktualnie: Andrzej Bahr, Ryszard Biernacki, Marek Byrski, Rafał Czaja, Tadeusz Draus, Wiesław Dziuba, Andrzej Fajto, Zdzisław Janik, Andrzej Janowski, Jerzy Jasiówka, Grzegorz Kadula, Jacek Kaim, Bogusław Kłaput, Jacek Kokoszka, Stanisław Krasny, Czesław Kwiatkowski, Jerzy Kursa, Robert Nowak, Janusz Pietrzyk, Robert Planeta, Jerzy Sippelius, Krzysztof Szewczyk, Marian Szlachetka, Krzysztof Szopa, Maciej Śmiełek i Robert Włodarz. „Brązowi” prezentowali się znakomicie przez cały sezon. Bez wątplenia najlepszym występem Garbarni było spotkanie z Wisłą, która naszpikowana asami (m. in. Andrzej Iwan, Marek Kusto, Tomasz



Senior drużyny, Jerzy Jasiówka prezentuje kolekcję dyplomów zgromadzonych w ostatnich latach przez oldboyów Garbarni.



Wielokrotni mistrzowie Krakowa, oldboje RKS Garbarnia, przed kończącym sezon meczem ze Zwierzynickim. Stoją od lewej: Wiesław Dziuba, Jacek Kokoszka, Maciej Śmiełek, Robert Nowak, Janusz Pietrzyk, Jacek Kaim, Stanisław Krasny, Rafał Czaja, Jerzy Kowalski. Siedzą od lewej: Czesław Kwiatkowski, Marian Szlachetka, Krzysztof Szopa, Zdzisław Janik, Grzegorz Kadula, Andrzej Fajto, Robert Włodarz, Robert Planeta.

Kulawik, Kazimierz Moskal) wyraźnie przegrała na stadionie przy Rydlówce 1-3. Rewanż też był frapującym widowiskiem, mimo stanu 0-2 „Biała Gwiazda” zdołała ostatecznie wygrać tę prestiżową konfrontację (4-2). Bardzo twarde warunki postawiła Cracovia, przeciwko której „garbarze” uratowali remis dosłownie w ostatniej chwili (1-1) i której również nie byli w stanie pokonać w rewanżu (0-0). Dominowały jednak zwycięstwa, niekiedy odnoszone w hokejowych rozmiarach (8-2 z Prokocimem, 7-2 z Krakusem Swoszowice, 5-0 z Pogonią Skotniki). Ostatecznie zakończono sezon z trzynastopunktową przewagą nad Wisłą, która rzutem na taśmę wyprzedziła Cracovię. Ta różnica jednoznacznie określa, kto bezwzględnie dyktował warunki w niedawno zakończonym sezonie.

Co porabiają mistrzowie?

Bahr stanowi ważne ogniwo pionu szkolenia młodzieży w Wiśle. Biernacki jest prywatnym przedsiębiorcą. Byrski do niedawna był grającym trenerem Pogoni Miechów. Czaja gasi pożary, wykonując piękny zawód strażaka. Draus jeździ na taksówce. Dziuba i Janowski są współwłaścicielami firmy ze sprzętem sportowym. Fajto jako kierowca udaje się od czasu do czasu w dalekie trasy, zaś od strony technicznej pomaga przy meczach rozgrywanych przez seniorów i rezerwy Garbarni. Jasiówka jako były właściciel firmy budującej drogi wprowadził przeszedł na emeryturę, ale teraz ma na głowie, aby wreszcie powstał dla „brązowych” obiekt z prawdziwego zdarzenia. Kadula wciąż trzyma fason klasowego stopera, dzięki czemu bramkarz Victorii Kobjeryn wiezie między słupkami spokojniejszy żywot. Kaim, w sukcesji po ojcu i wujku (znanym pieściarzu) dba, aby dzięki jego firmie ludzie dbali o higienę zwierząt. Kłaput odnosi sukcesy jako trener halowej drużyny Kupczyka. Kokoszka zajmuje się trampkarzami Garbarni. Krasny z bardzo dobrym skutkiem prowadzi rezerwy „brązowych”, a także jest prawą ręką Kazimierza Kmiecika w pierwszej drużynie. Kwiatkowski spotyka w pracy kolegów z jeszcze ludwinowskiego wcielenia Garbarni. Kursa niezależnie od prowadzenia działalności gospodarczej jest kierownikiem zespołu juniorów „garbarzy”.

Nowak jako trener Gościńskich coraz bardziej marzy, aby piątą ligę zamienić na szylt czwartoligowy. Pietrzyk skutecznie prowadzi własny biznes. Planeta jest jednym z właścicieli firmy handlującej odzieżą, aktualną pasją są konie. Sippelius troszczy się o remonty mieszkań. Szewczyk trenuje Dąbskiego. Szlachetka robi to samo z piłkarskim narybkiem Nadwiślanu. W gestii Szopy znajdują się juniorskie zespoły Garbarni. Śmiełek słusznie szczyści się, że jego syn przebywający w Manchesterze doskonale wie, jak wielkie zasługi dla klubu z Old Trafford wniósł Duncan Edwards. Włodarz trenuje Biezanowiankę i trampkarzy Garbarni.

Tak musi być

Co oprócz pięciu tytułów stanowi leitmotiv tej opowieści o mistrzach Krakowa? Ano to, że dla każdego z nich bez wyjątku czas nie stanął w miejscu. Dawno temu wszyscy grali dla Garbarni. I grają nadal, bo inaczej być nie może.

JERZY CIERPIATKA

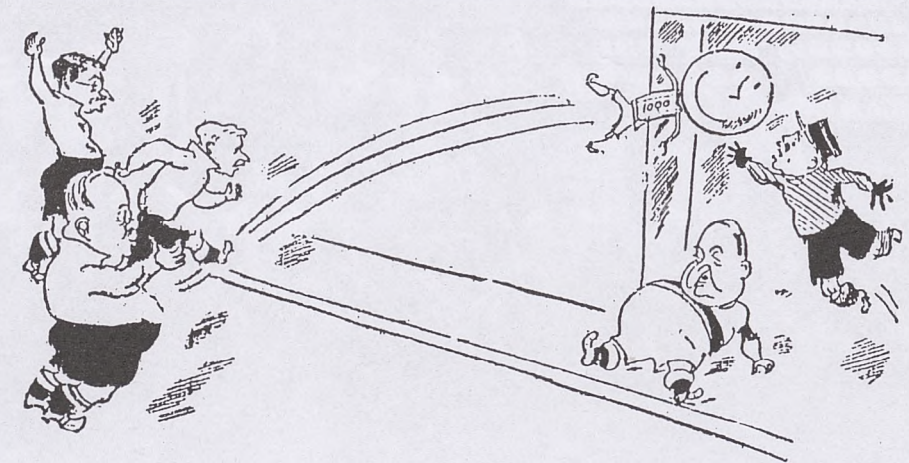
Prokocim - Garbarnia 2-3, Garbarnia - Hutnik 4-1, Krakus Swoszowice - Garbarnia 0-4, Prądnickanka - Garbarnia 0-2, Garbarnia - Cracovia 1-1, Clepardia - Garbarnia 1-4, Garbarnia - Wisła 3-1,

Pogoń Skotniki - Garbarnia 0-4, Garbarnia - Zwierzynicki 2-0, Garbarnia - Prokocim 8-2, Hutnik Garbarnia 0-3 (walkower), Garbarnia - Krakus 7-2, Garbarnia - Prądnickanka 4-1, Cracovia - Garbarnia 0-0, Garbarnia - Clepardia 1-0, Wisła - Garbarnia 4-2, Garbarnia - Pogoń 5-0, Zwierzynicki - Garbarnia 4-6.

1. GARBARNIA	18 47 63-19
2. Wisła	18 34 52-38
3. Cracovia	18 31 46-30
4. Clepardia	18 29 35-34
5. Pogoń	18 26 32-34
6. Zwierzynicki	18 22 36-49
7. Prądnickanka	18 22 25-33
9. Krakus	18 19 30-49
9. Prokocim	18 14 30-46
10. Hutnik	18 13 22-39

Mistrzowie Krakowa

1993: Wisła, 1994: Wisła, 1995: Wisła, 1996: Podgórze, 1997: Wisła, 1998: Halniak, 1999: Garbarnia, 2000: Cracovia, 2001: Cracovia, 2002: Garbarnia, 2003: Garbarnia, 2004: Garbarnia, 2005: Garbarnia.



Z wstawianiem zwłaszcza w niedzielny poranek zawsze miałem nieliczne problemy, ale czegoś się nie robi dla ukochanej piłeczki? Ponadto, a raczej przede wszystkim, zapraszali do Zabrza autentyczni przyjaciele. Świętujący jubileusz 85. lecia Śląski OZPN od niepamiętnych czasów trzyma sztafę z Krakowem, jakoś zawsze było i jest im po drodze. Ponadto w gościnne progi zapraszali przyjaciele z katowickiego „Sportu”, któremu niedawno stuknęła „60”. Zaś na murawę stadionu Górnika wracali mistrzowie, którzy pragnęli przypomnieć, że futbol wciąż potrafi być sztuką. Naturalnie, o ile starcza umiejętności, z czym akurat nigdy nie było najmniejszego problemu.

Boje Surowca z Furtokiem

Szefem wyprawy krakowskich oldboyów był wiceprezes MZPN, Jerzy Kowalski, któremu asystowali sekretarz związku, Stefan Komendolowicz i członek Komisji Odwoławczej, Józef Nowak i odpowiedzialny za stronę medyczną dr Jerzy Feliks Jasiński. Natomiast rolę boiskowego stratega wyznaczono dla Lucjana Franczaka, który od razu zabrał się do roboty. Szef Wydziału Szkolenia najpierw rozdał nominacje, a już po przybyciu do Zabrza w prostych żołnierskich słowach wytłuszczył w szatni sedno sprawy. Mianowicie, żeby zagrać ładnie, a przy okazji nie przegrać, bo po jaką cholere... Już jednak choćby pobieżne zapoznanie się ze składem przeciwników definiowało piekielnie wysoką skalę trudności. W drużynie Zdzisława Podedwornego (w pierwszej połowie lat 60., w czasie studiów w Podwawelskim Grodzie, stopera Cracovii) aż roiło się do asów. Furtoki, Wijasy, Czerwce... Jak bezpiecznie wejść na te schody i z nich nie spaść? Kilka pierwszych podań w kierunku bramki Wacka Szczerby nie pozostawało złudzeń, że lichy nie śpi. Dynamiką akcji obliczonych na

ściśle określony cel imponował Jan Furtok, w przeszłości snajper Katowic, Eintrachtu Frankfurt i Hamburger SV. - W „Orłach Górskiego” jest tak samo, Janka mało kto potrafi powstrzymać,

dowodem nagroda dla najlepszego zawodnika oldboyów Małopolski. Ale bodaj jeszcze ciekawiej było bezpośrednio przed „świętynią” Marka Bębna. Skapitulował do pauzy tylko

Oldboye w Zabrzu

Na remis z przyjaciółmi

jest cholernie „naładowany” - ani trochę nie był zaskoczony znakomitą motoryką Furtoka Kazek Kmiecik. Jeszcze przy stanie bezbramkowym aktualny prezes „Gieksy” wypalił z woleja, piłka minimalnie minęła bramkę krakowian. Że zachowali oni czyste konto strat jest wielką zasługą Szczerby i Janusza Surowca. „Królik” zagrał w Zabrzu rewelacyjnie, czego

raz, choć powinien być bezradny znacznie częściej. Każdy jednak wie, że Bęben to wciąż doskonały fachman. Nie było zatem żadnego zaskoczenia, iż na katowickiego golkipera spłynął identyczny splendor jak na Surowca.

Przedłużone dotlenianie

Z sześciu goli jakie padły każdy

zasługuje na osobną wzmiankę. Pierwszy wpisał się na listę chytrym strzałem Rysiek Biernacik, który zastosował w praktyce starą piłkarską prawdę, że uderzenia po ziemi są najtrudniejsze do obrony. Nieco przedłużone dotlenianie się w przerwie przez bardzo dobrze grającego Janusza Nawrockiego zakończyło się zaraz po zmianie stron nagłym objęciem prowadzenia przez rywali. Impetu wdarcia się Furtoka w pole karne nie był w stanie powstrzymać nawet Jacek Kaim, a za chwilę - dzięki idealnej asyście redaktora „Sportu”, Zbyszka Ciećciały - przypomniał o sobie dawny drybler GKS-u

Tychy, Kazimierz Szachnitowski. Na 2-2 wyrównał grający bez ani jednej straty piłki Leszek Pawlikowski. Jakies ćwierć wieku temu „Pudel” właśnie na stadionie Zabrza przeszedł ligowy debiut, gdy Górnik podejmował Wisłę. - Spadłem z boiska po dostaniu dwóch złotych kartek. Za drugą z nich przepraszał mnie po meczu Michał Listkiewicz, bo akurat on prowadził te zawody - wspominał Leszek tamto zdarzenie. Ale krótko, bo za chwilę przeszedł Pawlikowski do krytycznej analizy dokonanej Alexa Fergusona w Manchesterze United, co dziwi tylko pozornie. Nienagannym wykonaniem rzutu karnego na 3-2 ustrzelił dublet bezlitosny Furtok, zaś po ratującym wykorzystaniu idealnego podania Kmiecika przeszedł o kompromisowym zamknięciu tematu szalejący na prawej flance Biernacik.

Prymat techniki

Co jeszcze zasługuje na uwagę? Przede wszystkim znakomity poziom techniczny całego widowiska, zgodnie zaakcentowali to tacy specje problemu jak Jan Liberda (legendarny łącznik bytomskiej Polonii z okresu jej świetności), Zbigniew Myga (o urokliwej grze sosnowieckiego Zagłębia z lat 60. można rozprawiać godzinami, nie tylko z redaktorem Januszem Jeleniem) oraz Antoni Piechniczek (jak pięknie potrafił grać za jego piłkarskich czasów chorzowski Ruch

wiadomo). Powszechny aplauz wywołała piekielna „bomba” Krzysztofa Szopy w poprzeczkę. Mimo upływu lat „Szopen” w lot i ze wzajemnością czyta intencje Roberta Włodarza, Zdziska Janika oraz Ryśka Biernacika. - I jak przy takich piłkarzach mogła nie grać Garbarnia doskonale, gdy walczyła o drugą ligę z tym przeklętym Batykiem... - wciąż nie chce się pogodzić z losem ludwinowski nestor, Jerzy Jasiówka. Kumple z Wisły: Kazek Kościelny, Jurek Kowalik, Rysiek Samat, Andrzej Sykta i Heniu Szymanowski całkowicie podzielali ten pogląd. Identycznego zdania był ponadto filar defensywy Cracovii za czasów trenerskich sukcesów Henryka Stroniarza i Stanisława Zapalskiego, Marek Podsiadło.

Pod związkową egidą

Oprawa imprezy była godna jubileuszowych obchodów obu renomowanych firm. Prezes Śląskiego OZPN, Rudolf Bugdoł miał przygotowane miłe upominki dla wszystkich uczestników spotkania. Okazały puchar przywiózł z Krakowa wiceprezes Kowalski. Na menu składały się kielbaski, krupnioki, żurek i prosie, tzw. przepitki też nie zabrakło. Przez kilka godzin toczyły się rozmowy przy stole i poza nim. Henryk Kasperczak padł w objęcia

asów z niezapomnianych lat: Jana Kowalskiego, Henryka Latochy, Jana Banasia, Henryka Wieczorka oraz Marka Majki. Z kolei spośród zawodników Ruchu Chorzów najbardziej rzucała się w oczy duża aktywność boiskowa Romana Grzybowskiego. Rozstawano się w powszechnym przekonaniu, że rewanż w Krakowie jest tylko kwestią czasu. I tak z pewnością będzie, skoro Lucjan Franczak zaawizował, że reprezentacja Podwawelskiego Grodu lada moment powinna oficjalnie trafić pod egidę MZPN. Bo istotnie powinna.

O przetrwanie i pryncypia

Drugim organizatorem nadzwyczaj sympatycznej imprezy była redakcja katowickiego „Sportu”, który od lipca 1945 wiernie służy szeroko rozumianej kulturze fizycznej. Pierwszym redaktorem naczelnym był Tadeusz Bagier, szefował on doskonale redagowanej gazecie przez niemal ćwierć wieku. „Sport” zachwycał bardzo oryginalną szatą graficzną z ogromnymi tytułami na kilka piętér, ale nade wszystko wysokimi kompetencjami kilku pokoleń autorów. Felietony Wiesława Kaczmarka, komentarze Tadeusza Maliszewskiego, wymierzono



„Tempa” warszawscy specje od kasowania rynku prasy sportowej urządzili zamach na niepodległość „Sportu”. Pomysłem panów Marquardów, Ziębów i Kołtoniów „Sport” także miał zniknąć z powierzchni, choć od ładnych kilku lat stolica rozpowszechniała brednie o intencjach stosowania zabiegów rzekomo integracyjnych. W istocie rzeczy chodziło natomiast o monopolistyczne zawłaszczenie rynku, na którym wedle nikczemnego planu polsko-szwajcarskiego miało pozostać miejsce jeno dla „Przeglądu Sportowego”. Na taką „czystość” reguły gry nóż otwiera się w kieszeni... Kiedy wielki pan prezes Zięba przyjechał do Katowic i poinformował o planowanym od zaraz zawieszeniu wydawania „Sportu” przez łaskawcę Marquarda wydawało się, że proces „integracji” polegającej de facto na likwidacji dobiega właśnie żalosnego końca. Zięba pomylił się jednak, bowiem bomba jaką miał szczerzy zamiar zdetonować nie wybuchła. Eksplozji zabrakło, ponieważ absolutnie zdeterminowani dziennikarze

„Sportu” podjęli walkę o przetrwanie i pryncypia. Walczą bohatersko, wręcz heroicznie. Oby wygrali, czego prezesowi Marianowi Czaikańskiemu i redaktorowi naczelnemu Rafałowi Zarembie serdecznie życzymy. Zaś Zięba razem z Kołtoniem niech się lepiej zajmą integracją w samym „Przeglądzie Sportowym”. I naprawdę wystarczy, jeśli uszczęśliwią siebie nawzajem.

Inny mecz

W drodze powrotnej z Zabrza do Krakowa odbył się inny jeszcze mecz, poddawany zresztą wszechstronnej analizie i budzący ogromne namietności. Na udeptanej ziemi wyborczej stawali przeciw akurac w niedzielę Lech Kaczyński i Donald Tusk. Każdy z nich miał swoje niebagatelne argumenty, przy wyrównanej stawce pewne było tylko to, że remis być nie może. No i nie było, w przeciwieństwie do spotkania na stadionie wielce zasłużonego, choć obecnie niestety osieroconego Górnika.

JERZY CIERPIATKA

- GÓRNIK ZABRZE - RUCH CHORZÓW 3-3 (2-1)**
Bramki: Bałuszyński 2, Majka - Grzybowski 2, Pawlak.
GÓRNIK: Cebrat, Machnik - Michalski, Bodzioch, Piotrowicz, Kosela, Orzeszek, Radek, Bałuszyński, Kapciński, Majka, Dankowski, Wasilewski, Woźnicki, Henryk Wieczorek. Trener: Jan Kowalski.
RUCH: Kasperek - Dusza, Szuster, Oblój, M. Mosór, Grzybowski, Kapias, Gawenda, W. Bula, Ochota, Pawlak, Krawczyk, Kamionka, Kostka, Zajac. Trener: Jan Benigier.
- ŚLĄSK - KRAKÓW 3-3 (0-1)**
Bramki: Furtok 2, Szachnitowski - Biernacik 2, Pawlikowski.
ŚLĄSK: Bęben - Olsza, Piekarczyk, Wijas, J. Góralczyk, Tochel, Wira, Czerwec, Szaryński, Furtok, Janoszka, Szachnitowski, Ciećciały. Trenerzy: Zdzisław Podedworny i Jan Benigier.
KRAKÓW: Szczerba, Kaim - Henryk Szymanowski, Surowiec, Włodarz, Podsiadło, Biernacik, Nawrocki, Janik, Kowalik, Jasiówka, Kościelny, Szopa, Samat, Kmiecik, Pawlikowski, Sykta. Trener: Lucjan Franczak.
Sędziował Piotr Werner.



Od redakcji:

Po kilku miesiącach od startu naszego miesięcznika udostępniamy łamy „Futbolu Małopolski” dla problematyki coraz bardziej popularnej piłki halowej. Pragniemy systematycznie pisać o sukcesach na szczeblu reprezentacji narodowych, prezentować drużyny tworzące strukturę futsalu w naszym regionie, przybliżać sylwetki działaczy, trenerów i zawodników. Słowem docenić znaczenie faktu, że tę odmianę futbolu uprawia ponad tysiąc piłkarzy. A to już znacząca siła...

Szansa dla „małej piłki” otworzyła się z chwilą zorganizowania przez Janusza Rynducha, Zbigniewa Michalskiego, Jerzego Ilińskiego i Dariusza Branickiego turniejów piłkarskich dla drużyn amatorskich. Z czasem turnieje te przekształciły się w I i II ligę piłkarskich piątek. Grano wtedy zarówno na hali jak i na boiskach asfaltowych. Duże zainteresowanie tym rodzajem piłki nożnej sprawiło, że powołano do życia Krakowskie Towarzystwo Piłki Nożnej Pięcioposobowej, którego pierwszym prezesem został Jerzy Iliński. W skład zarządu natomiast weszli Zygmunt Szewczyk i Janusz Rynduch, który został później prezesem ligi.

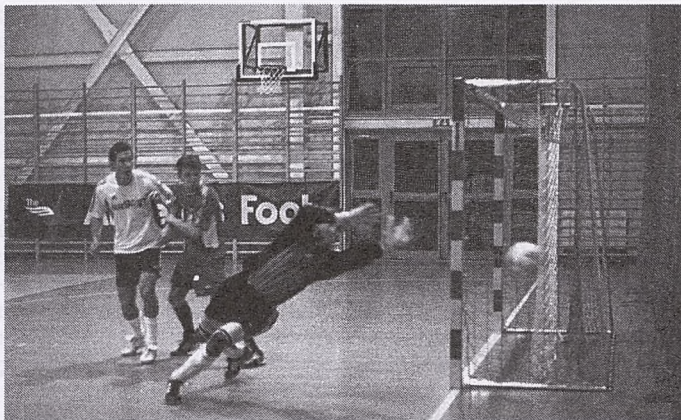
Od początku dało się zaobserwować, że Kraków jest bardzo mocnym ośrodkiem „małej piłki”. Już w 1993 roku drużyna Romexu Kraków została mistrzem Polski. Popularność i poziom piłki halowej rosły z miesiąca na miesiąc, tak zresztą jest do dzisiaj. Kolejne lata ponownie dały dużo satysfakcji naszym ośrodkom „halówki”. W 1994 Goldenmajer Kraków został wicemistrzem Polski, ale rok później już stanął na najwyższym podium. 1996 rok to dominacja Hydrothermu Kraków, który zdobył wicemistrzostwo kraju w Poznaniu, a potem mistrzostwo Polski w Polkowicach. Jak w każdym sporcie bardzo ciężkie okazało się utrzymanie na samym szczycie przez dłuższy okres, nastąpiły lata chudsze. Dopiero w 2000 roku drużyna Baustalu zdobyła Puchar Polski i wicemistrzostwo kraju. Kontynuując zwycięską passę ekipa Baustalu Kraków zdobyła Puchar Polski w 2001, zaś rok później kolejne wicemistrzostwo Polski i ponownie Puchar Polski. Krakowski futbol rozkwitał dalej

w 2003 roku. Baustal zdobył po raz kolejny Puchar Polski i zapowiadał walkę o coś więcej w następnym sezonie. Tak też się stało, rok 2004 to najlepszy sezon krakowskiego futbolu. Baustal został mistrzem Polski, zdobył Puchar Polski, wygrał Superpuchar Polski oraz awansował do turnieju ćwierćfinałowego UEFA Futsal CUP.

Małe jest piękne

Oczywiście selekcjonerzy reprezentacji narodowych nie zapominali o krakowskich graczach, powołując ich do kadry. Byli to m. in.: Krzysztof Filipczak, Roman Dąbrowski, Leszek Raczynski, Józef Marchewka, Lesław Smagowicz, Dawid Bułka, Krzysztof Marzec, Tomasz Leśniak, Piotr Powroźnik, Tomasz Księżyc, Konrad Cebula oraz ostatnio do reprezentacji młodzieżowych: Michał Słupek, Michał Guja, Bartłomiej Biegajło, Jan Zachariasz.

Po śmierci Janusza Rynducha przez dwa lata ligę zajmował się nieoficjalnie Zbigniew Michalski. Od lutego 2000 roku funkcję prezesa ligi objął Łukasz Krępa i na jego kadencję przypada największy rozkwit ligi halowej zwanej już jako „FUTSAL”. Powstało kilka lig, zaś



profesjonalne podejście prezesa do obowiązków sprawiło, że na mecze halowe zaczęły uczęszczać coraz liczniejsze rzesze kibiców. Stała spikerka podczas spotkań, muzyka i cheerleaderki wzięte niczym z

STRUKTURY LIGOWE

I liga – 14 zespołów
II liga – 14 zespołów
III liga – 14 zespołów
IV liga – 14 zespołów – grupa I
– 14 zespołów – grupa II

Czołowe zespoły ligi I: Motorol, Gaszysy, Oli-Play, Kupczyk

Czołowe zespoły ligi II: Oświecenia, Gaszysy II, Volvo, Dzielnica XVI

Czołowe zespoły ligi III: Oświecenia II, Wolanka, Opel Euromarket, Kraksport II

Czołowe zespoły ligi IV : Grupa I: Krak-Bet, Wieczysta, Team One, Instalbud

Grupa II: Kupczyk III, Huciarze, Speed 8, Draconis

Krakowski futsal skupia 70 drużyn, które mają zgłoszonych średnio po 15 piłkarzy. W sumie tworzy to grupę ponad tysiąca zawodników. Należy się cieszyć, że zainteresowanie tą formą uprawiania futbolu stale rośnie. Zawodnicy krakowscy często pojawiają się w najlepszych drużynach futsalowych w kraju w lidze centralnej (ogólnopolskiej). M. in. dotyczy to Chorzowa, Siemianowic, a nawet Chojnic. Czołowe ekipy krakowskie posiadają swoje zespoły rezerwowe, trenerów, lekarzy. Coraz efektywniej prezentują się strony internetowe poszczególnych klubów.

I, II i III liga rozgrywa swoje spotkania w Zielonkach, w hali w pełni przystosowanej do potrzeb futsalu. Z kolei liga IV prowadzi rozgrywki na sztucznej nawierzchni przy ulicy Al. Pokoju (obiekty KS Grzegórzecki) od 18.00 – 23.00.

Od sezonu 2005/2006 liga nosi nazwę „Stowarzyszenie Krakowska Liga Halowa - Futsal”.

Piłki Nożnej przystał na zorganizowanie futsalowej potyczki traktując spotkanie jako pożegnalny mecz łączących na wiosnę przyszłego roku się dwóch grup 4 ligi: wschodniej i zachodniej.

Mecz rozegrany zostanie w niedzielę, 27 listopada o godzinie 13. na boisku przy ulicy Leśnej 2 w Wolbromiu. Trenerami/selekcjonerami Zachodu będą Michał Królikowski (Orzeł Piaski Wielkie) i Tadeusz Piotrowski (Puszcza Niepołomice), zaś wschód poprowadzą Zbigniew Kordela (Okocimski) i Aleksander Brożyniak (BKS).

All Stars 4 ligi małopolskiej w Wolbromiu

Małopolski Związek Piłki Nożnej organizuje futsalowe spotkanie a'la parkiety NBA. Dojdzie do konfrontacji czwartoligowych reprezentacji grup wschodniej i zachodniej. Na boisku wystąpią m.in. gracze Przeboju Wolbrom, Fabloku Chrz-

nów, Garbarni Kraków czy Puszczy Niepołomice, którzy staną w szranki z piłkarzami Okocimskiego Brzesko, Bocheńskiego KS-u czy Unii Tarnów. Wielki mecz rozegrany zostanie w Wolbromiu, u pomysłodawców przedsięwzięcia. Małopolski Związek

W dniu 11 października 2005 na obiektach TS „Hejnał” Kęty odbył się turniej piłki nożnej Małopolskiego Związku Piłki Nożnej im. Mytnika z udziałem zawodników urodzonych w roku 1994. W zmaganiach uczestniczyły reprezentacje: Krakowa, OZPN Tarnów, OZPN Nowy Sącz i Małopolska Zachodnia. Przypomnijmy młodszym kibicom, że zmarły w 1976 roku Julian Mytnik był znanym krakowskim arbitrem międzynarodowym, który przez 10 lat „gwizdał” mecze ekstraklasy.



Małopolski Związek Piłki Nożnej reprezentowali podczas turnieju: Marian Cygan, Zbigniew

Stec - LKS Bierńkowska, Napastnicy: Michał Gaudyn - Olimpijczyk Chrzanów, Kamil Andrzejczak - LKS

Małopolska Zachodnia górá!

Stępniewski, Leszek Bednarski, Andrzej Sykta i Aleksander Cimer.

Oto wyniki rozegranych meczów:

Kraków - Tarnów 6 : 0
Małopolska Zach. - Nowy Sącz 0 : 2
Tarnów - Nowy Sącz 1 : 1
Kraków - Nowy Sącz 1 : 0
Małopolska Zach. - Tarnów 5 : 1

Turniej wygrał zespół Małopolski Zachodniej przed Krakowem, OZPN Nowy Sącz i OZPN Tarnów.

Ekipy wystąpiły w turnieju w następujących składach:

Małopolska Zachodnia:

Trenerzy: Henryk Snadny, Marian Pamula i Antoni Gawronek, Bramkarze: Grzegorz Talaga - LKS Zembrzyce; Obrońcy: Szymon Bukowski - LKS Budzów, Szymon Kłoczek - Olimpijczyk Chrzanów, Tomasz Orszulak - Olimpijczyk Chrzanów, Paweł Semik - MOSiR Oświęcim, Sebastian Bartusik - UKS Trzebinia; Pomocnicy: Jakub Pająk - UKS Trzebinia, Przemysław Wadas - UKS Trzebinia, Bartosz Michalek - TS Kęty, Michał Majkut - MOSiR Oświęcim, Maciej Kasprzyk - Gwarek Chrzanów, Damian

Kraków

Bramkarze: Konrad Zys - Proszowianka, Jakub Śnieżek - Hutnik, Obrońcy: Michał Lulek - Hutnik, Patryk Szostak, Wisła, Wacław Lepiarz - Wisła, Paweł Florkowski - Hutnik, Szymon Żelazko - Hutnik, Pomocnicy: Paweł Jaskowski - Hutnik, Patryk Kajak - Wisła, Tomasz Ulman - Cracovia, Bartłomiej Grzegorzczak - Proszowianka, Maciej Wyroba - Gwarek Wieliczka, Napastnicy: Jakub Babiński - Wisła, Mateusz Krajewski - Wisła, Adam Uryga - Wisła, Łukasz Murzyn - Wisła, Norbert Wubina - Cracovia, Mateusz Lampart - Hutnik.

OZPN Nowy Sącz

Trenerzy: Janusz Pawlik i Łukasz Brzeziński, Bramkarze: Kamil Brzeziński - Glinik-Karpacia, Patryk Szymunt - „Dunajec” Nowy Sącz, Obrońcy: Konrad Grela - Glinik-Karpacia, Wojciech Kurzawa - Glinik-Karpacia, Kacper Skrzat - UKS „Dwójka” Ż., Bartłomiej Mróz - „Dunajec” Nowy Sącz, Michał Zaczek - „Dunajec” Nowy Sącz, Marcin Kociolek - „Dunajec” Nowy Sącz, Pomocnicy: Bartłomiej Okarma - Glinik-Karpacia, Daniel Paszudo, - UKS „Dwójka” Ż., Marek Staszek - UKS Maniowy, Adrian Danek - „Dunajec” Nowy Sącz, Mateusz Wilk - „Sandecja” Nowy Sącz, Rafał Kotlarz - „Sandecja” Nowy Sącz, Sebastian Stróżyk - „Poprad” Muszyna, Napastnicy: Paweł Wołoszczuk - UKS „Dwójka” Ż., Arkadiusz Smoleń - „Dunajec” Nowy Sącz, Tomasz Kolbon - „Sandecja” Nowy Sącz, Artur Kuzak - „Sandecja” Nowy Sącz.

OZPN Tarnów

Trenerzy: Krzysztof Świerzb i Roman Osuch, Bramkarze: Kamil Bochman - Tarnovia, Rafał Słomski - Unia Tarnów, Obrońcy: Mariusz Prosiwicz - Dąbrowia, Dariusz Tomaszek - Dąbrowia, Mateusz Klesiewicz - MOSiR Bochnia, Mateusz Czerniecki - Tarnovia, Pomocnicy: Łukasz Furtak - MOSiR Bochnia, Paweł Kosiński - MOSiR Bochnia, Bartłomiej Sysło - Tarnovia, Tobiasz Koziol - Tarnovia, Tadeusz Jakubczak - Unia Tarnów, Marcin Solak - Unia Tarnów, Napastnicy: Piotr Sitko - Unia Tarnów, Szymon Bil - Polan Zabno, Maciej Dorosz - Dąbrowia, Damian Lubera - Dąbrowia, Dawid Surman - Tarnovia, Piotr Orlik - Unia Tarnów.



Po zielonej (sztucznej) trawie piłka goni...

Z Andrzejem Sękowskim o nowych nawierzchniach piłkarskich

Gdy na początku lat 70. znakomity Górnik Zabrze rywalizował w 3. rundzie Pucharu Zdobywców Pucharów z Manchesterem City sytuacja w obydwu klubach, mimo istotnych różnic ustrojowych, była porównywalna. Obydwa zespoły prezentowały sportowo podobny poziom, a płyty boisk tak w Manchesterze, jak i w Chorzowie (i Zabrzu) wyglądały podobnie.

Aby rozstrzygnąć rywalizację, potrzeba było aż trzech pojedynków, bowiem zarówno w pierwszym meczu na Śląsku, jak i w rewanżu w Anglii gospodarze wygrali w identycznych rozmiarach po 2-0. Dopiero trzeci mecz w Kopenhadze wyłonił zwycięzcę. City wygrało 3-1.

Pamiętam dobrze tę konfrontację sprzed bez mała 35 lat. Górnicy po zwycięstwie w pierwszym meczu bronili w Manchesterze korzystnego rezultatu. Mecz odbywał się na boisku przypominającym bajoro. Atrakcją były pojedynki skrzydłowego Iana Mellora z Reinerem Kuchtg. Niemilosiernie umorusany obrońca z Zabrza nie potrafił się utrzymać na płycie. Pozostali gracze wyglądali podobnie.

W krajach futbolowych potęg już w końcu lat siedemdziesiątych zrozumiano, że uatrakcyjnienie piłkarskich widowisk wymaga także odpowiednio doskonałych nawierzchni. Murawy stały się oczkiem w głowie wielkich klubów, do których sprowadzono coraz większych wirtuozów piłki kopanej. My z roku na rok zostawaliśmy w tyle. Boiska, trybuny, urządzenia stadionowe i poziom piłkarstwa degradowały się. Atrakcyjność rozgrywanych pojedynków, szczególnie późną jesienią i wczesną wiosną, była wątpliwa.

Punktem zwrotnym w boiskowej beznadziei stał się mecz Wisły z Lazio. Wszyscy pamiętamy dobrze o rewanżowym meczu czwartej rundy Pucharu UEFA, zaplanowanym na początek marca 2003 roku. Piłkarze z Rzymu dwukrotnie podchodzili do tego pojedynku. Kibicowaliśmy wówczas tak Białej Gwiazdzie, jak i aurze. Odmrażanie boiska było medialnym wydarzeniem, a namioty, dmuchawy podające ciepłe powietrze oraz delegaci techniczni UEFA weryfikujący nawierzchnię płyty byli wówczas równie ważni, co podopieczni Henryka Kasperczaka. Koszt przedsięwzięcia wyniósł około 500 tys. zł. Rezultat mierny: Wisła przegrała i odpadła z rywalizacji pucharowej.

Właściciel klubu, który pokrył koszt operacji, wyciągnął jedyny słuszny wniosek – inwestujemy w podgrzewaną, równą i w miarę niezawodną płytę. Prezesi innych czołowych klubów w kraju przekonali

się dowodnie, że podobna sytuacja może także ich spotkać. Wymogi licencyjne, które w tym samym czasie zaczął wprowadzać PZPN, wzmogły tylko kierunek zmian. Jakość piłkarskich nawierzchni stała się tematem ważnym.

- Dobra, trawiasta, podgrzewana płyta boiska to skarb – mówi Andrzej Sękowski, znany przed laty piłkarski arbiter. - Ale taka zielona murawa wymaga szczególnej dbałości i pielęgnacji. Na takim boisku można co kilka dni rozegrać mecz, trudno jednak wykorzystywać go intensywnie. Żywe rośliny mają swoją wytrzymałość. Stąd w piłkarskim świecie wymuszona została moda na boiska o syntetycznych nawierzchniach.

- Sztucznej trawie nie szkodzi intensywne użytkowanie?

- I to jest jej ważny atut. Nie wymaga także szczególnej codziennej dbałości. Nie wymaga podlewania, nawożenia, koszenia. Po zamontowaniu funkcjonuje przez szereg lat. Do walorów sztucznej trawy zaliczają się przekonujący menażerowie i trenerzy w naszym kraju. Moda nadchodzi od zachodniej strony kraju. Boiska z trawą syntetyczną wyrastają w Polsce jak grzyby po deszczu.

- Dlaczego sztuczne?

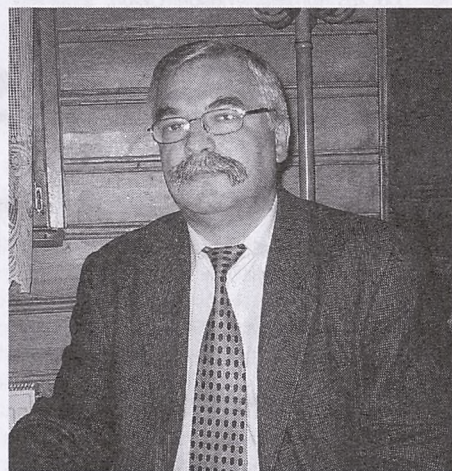
- Gdy w Polsce mamy taki klimat jak mamy, gdy odwodnione i ogrzane boisko kosztuje wiele i wymaga stałej pielęgnacji, gdy brak klubom miejsca na zbudowanie szeregu placów treningowych, sztuczna trawa jest idealna. Pozwala bowiem na pracę szkoleniową przez cały rok. Jeżeli coraz częściej pisze się o syntetycznych nawierzchniach, to bynajmniej nie z powodu mody, ale z ich właściwości, przewyższających nierzadko trawniki naturalne. Podstawowe zalety traw syntetycznych to trwałość. Warto wiedzieć, że ta sama nawierzchnia, przy zapewnieniu podstawowego, właściwego i niedrogiego utrzymania, może służyć przez kilkadziesiąt lat. Jest i drugi istotny argument: syntetyczne boisko nie jest podatne na warunki atmosferyczne, które często ograniczają wykorzystanie boisk naturalnych. Niebagatelnym argumentem jest możliwość wykorzystywania boiska przez cały rok przy w zasadzie nieograniczonym obciążeniu nawierzchni. Warto wspomnieć tutaj o częstym komercyjnym wynajmowaniu takich boisk przez ich gospodarzy.

- Gdzie można oglądać takie boiska?

- W Polsce jest ich około 25. Firma którą reprezentuję położyła taki murawę w Zielonej Górze, w Gdyni na stadionie Arki, w Zabrzu na Gwarku, Dzierżoniowie, Rewalu, Niechorzu, w Tarnowie Podgórnym. Oprócz Zabrza widziałem kilka takich boisk na Śląsku. Przy konstrukcji takich nawierzchni można skorzystać z finansowej pomocy unijnej, a dla boisk przyszkolnych - z funduszy MEN.

- Sztuczna nawierzchnia na boisku treningowym to wewnętrzna sprawa klubu, ale czy można na takich murawach rozgrywać boje ligowe?

- „Włączenie syntetycznych traw do oficjalnych przepisów gry w piłkę nożną jest najistotniejszą zmianą wprowadzoną niedawno i równocześnie kamieniem milowym w historii piłki nożnej. Miliony graczy z całego świata będą czerpać korzyści z tej decyzji, ponieważ pozwoli im ona uprawiać ulubiony sport niezależnie od pogody i pomoże zapewnić jednolite warunki na wielu boiskach” – powiedział na początku lipca 2004 Prezydent FIFA Joseph S. Blatter, ogłaszając wprowadzenie zmian do przepisów. Zmiana ta nie oznacza oczywiście dopuszczenia każdej trawy syntetycznej do oficjalnych rozgrywek piłkarskich. Pomimo tego, że wysokiej jakości trawy



Andrzej Sękowski

futbolowy działacz, kiedyś arbiter ekstraklasy (3 sezony) i II ligi (10 sezonów), z piłką nożną związany jest, nie tylko emocjonalnie, od najmłodszych lat. Wychował się na Ludwinowie, nad brzegami Wilgi, tuż obok starego boiska Garbarni. Nic też dziwnego, że swoje kibicowskie serce powierzył „brązowemu”. Tej miłości pozostał wierny po dziś. Sękowski, gdy kontuzja kolan uniemożliwiła mu bieganie z gwizdkiem po boisku, zaprzestał sędziowania i został obserwatorem PZPN. Zawodowo związał się z pracującym na rzecz sportu „Unipolem”, a więc z firmą zajmującą się różnego rodzaju nawierzchniami stadionów piłkarskich, lekkoatletycznych, kortów tenisowych i hal sportowych. „Unipol” specjalizuje się w projektowaniu i instalacji specjalistycznych wykładzin oraz nawierzchni sportowych. Pan Andrzej jest dziś specjalistą od syntetycznych nawierzchni stadionowych.

syntetyczne przewyższają zwykle swoimi parametrami trawy naturalne, to zgodnie z obowiązującymi przepisami FIFA, aby jakakolwiek syntetyczna nawierzchnia mogła być dopuszczona do rozgrywania na nich oficjalnych meczów międzypaństwowych czy europejskich pucharów – z Ligą Mistrzów na czele – musi spełniać określone wymagania. Wymagania takie zawierają m.in. wytyczne FIFA (Quality Concept for Artificial Turf), dotyczące wszystkich istotnych parametrów użytkowych nawierzchni, wśród których znajdują się: pochłanianie energii przez nawierzchnię i jej elastyczność, długość toczenia się czy odbicia piłki, jej zachowanie kątowe, czy też wpływ trawy na możliwość uszkodzenia naskórka zawodnika choćby podczas wślizgu. PZPN zezwala na takich murawach rozgrywać pojedynki do III ligi włącznie. Można także na syntetycznych płytach toczyć boje ekstraklasy, jednak po uprzednim zatwierdzeniu boiska przez specjalną komisję FIFA.

- Czy gra na boiskach o nawierzchni syntetycznej wymaga specjalnych umiejętności?

- Długotrwały rozwój syntetycznych traw doprowadził do powstania kilku ich podstawowych grup, przeznaczonych do określonych zastosowań. Trudno porównywać nawierzchnie rekreacyjne, ogólnospportowe, z trawiastą nawierzchnią sztuczną boiska piłkarskiego. Na przygotowane jak do naturalnej nawierzchni podłoże układa się kolejne warstwy materiałów syntetycznych. Bardzo istotnym elementem, zapewniającym uzyskanie odpowiednich parametrów użytkowych, jest warstwa elastyczna (shock-pad). Składa się ona z granulatu SBR i lepiszcza poliuretanowego, a jej grubość jest różna i waha się od 15 do 45 mm. Praktycznie żadna nawierzchnia piłkarska bez tej warstwy nie będzie w stanie spełnić opisanych wyżej wymagań FIFA. Zastosowanie shock-padu zabezpiecza również nawierzchnię – dzięki amortyzacji energii – przed niepożądanym zagęszczeniem wypełnienia. Granulat odgrywa w nawierzchni piłkarskiej ogromną rolę: nadaje sprężystość i amortyzuje upadki zawodników, umożliwiając równocześnie piłce właściwe odbicie. Dzięki temu boisko jest bezpieczne i komfortowe.

- Ile kosztuje sztuczna trawa?

- Koszt metra kwadratowego waha się od 105 do 135 zł, czyli za nawierzchnię syntetyczną pełnowymiarowego boiska syntetycznego trzeba zapłacić około 700 tys. zł. Ale nieporównywalnie niższe są koszty jego bieżącego utrzymania.

x x x

O nawierzchniach syntetycznych w piłkarskim środowisku coraz głośniejsze. Piotr Kocqb, w trakcie swej pracy w Przeboju Wobrom, mówił o tym wielokrotnie. Jurajski klimat, dłuższa niż w Krakowie zima powoduje, że czasu na piłkarski trening, na zabawę z piłką jest mniej. Podobne problemy mają szkoleniowcy na Podhalu, gdzie na naturalne boiska można wchodzić dopiero w kwietniu. Ale i dla drużyn z Podwalejskiego Grodu plac gry o sztucznej nawierzchni byłby wymiennym miejscem treningu i rozgrywania sparingów. Ubiegłej zimy Cracovia grała mecz kontrolny z Górnikiem Wieliczka w... Chorzowie, na boisku syntetycznym. Koszt wynajmu – 1500 zł.

Ważnym sprawdzianem i dużą promocją syntetycznych traw w naszym kraju będą Mistrzostwa Europy Juniorów, które rozegrane zostaną w lipcu przyszłego roku na terenie Wielkopolski. Pełnowymiarowe boiska z nawierzchniami syntetycznymi przygotowują na te okazje Amika Wronki i Groclin. Działalce Amiki planują podobne boisko wybudować w ośrodku treningowym w Popowie.

Ciekawe sygnały docierają z Poznania. Pojawiła się informacja, że Lech jako pierwszy ma zamiar w 2007 roku zainstalować sztuczną trawę, która jest tańsza w utrzymaniu. Gdy zapytano trenera Czesława Michniewicza, co o tym sądzi – odparł: „Jeśli sztuczna trawa zostanie dopuszczona do rozgrywek to jestem jak najbardziej za”.

JERZY NAGAWIECKI

Przepisy – interpretacja

Jak już podawaliśmy w sezonie piłkarskim 2005/06 obowiązuje nowa interpretacja przepisów gry w piłkę nożną wprowadzona przez FIFA. Szczególnie uczulamy na:

Artykuł XI - SPALONY

Definicje aktywnego udziału w grze są następujące:

- Wywieranie wpływu na grę (branie udziału w grze) oznacza zagranie lub dotknięcie piłki podanej przez współpartnera.
- Wywieranie wpływu na przeciwnika (przeszkadzanie przeciwnikowi) oznacza uniemożliwienie przeciwnikowi zagrania lub możliwości zagrania piłki przez wyraźne zasłonięcie mu pola widzenia lub utrudnienie poruszania się oraz przez wykonanie gestu lub ruchu, który zdaniem sędziego dezorientuje lub rozprasza przeciwnika.
- Osiągnięcie korzyści z przebywania na tej pozycji oznacza zagranie przez atakującego piłki odbitej od słupka lub poprzeczki w momencie, gdy jest on na pozycji spalanej, lub zagranie piłki odbitej od przeciwnika w momencie, gdy atakujący jest na pozycji spalanej.

xxx

Nowa interpretacja przepisów obowiązująca we wszystkich klasach rozgrywkowych od 1 lipca 2005 roku wzbudziła wiele kontrowersji. Stąd UEFA wydała 18 lipca 2005 specjalną instrukcję dotyczącą Art. 11 (Spalony) i Art. 4 (Ubiór zawodników)

Interpretacja

W myśl regulaminu rozgrywek UEFA, zawody są rozgrywane zgodnie z oficjalnymi PRZEPISAMI GRY W PIŁKĘ NOŻNĄ wydanymi przez IFAB.

Z tego też powodu, instruktorzy i obserwatorzy sędziów powinni unikać jakichkolwiek odniesień do FIFA i / lub rozgrywek FIFA, a w przypadku jakiegokolwiek pytań wnoszonych przez sędziów lub sędziów asystentów, opierać się jedynie na decyzjach i rekomendacjach IFAB.

(Wszystkie instrukcje, schematy, wykresy itd. publikowane przez FIFA zostały przez IFAB zatwierdzone zgodnie z przepisami i statutem, i nie powinny być podważane).

SPALONY

1. Żadnych zmian w Artykule 11. Tekst jest taki sam jak w ubiegłym sezonie.
2. Od sędziów asystentów wymaga się konsekwentnego stosowania techniki „patrz i czekaj”. Sędziowie asystenci mają więcej czasu niż myślą. Pomocne będzie odwołanie się do nowej broszury UEFA „Informacje praktyczne dla uczestników zawodów”. Aby zapewnić właściwą ocenę spalonego, sędzia asystent nie powinien podnosić chorągiewki bez rozważenia następujących kryteriów (tzw. technika „patrz i czekaj”):
 - a) ruch piłki (kierunek, prędkość, odległość, jakiegokolwiek odchylenie, itd.)
 - b) zaangażowanie w aktywną grę poprzez:
 - branie udziału w grze (wpływanie na grę) lub przeszkadzanie przeciwnikowi (wpływanie na przeciwnika) lub
 - odnoszenie korzyści.

Przypomnienie dla sędziów asystentów: lepiej

jest trochę później i prawidłowo zasygnalizować, niż szybko i źle.

3. Stosując ww. technikę, sędzia asystent powinien zapamiętać dokładną pozycję napastnika będącego na spalonym, a później ocenić jego zaangażowanie w aktywną grę.

W związku z powyższym, sędzia asystent powinien wziąć pod uwagę ryzyko wpływu (oddziaływania) lub kontaktu fizycznego pomiędzy napastnikiem a przeciwnikiem (np.: zderzenie napastnika będącego na spalonym i bramkarza lub zaatakowanie przez obrońcę napastnika będącego na pozycji spalanej, itd.).

Jeżeli taka sytuacja ma miejsce, uznaje się, że napastnik był zaangażowany aktywnie w grę i należy zasygnalizować spalonego. Nie ma potrzeby czekać aż zaistnieje fizyczny kontakt.

4. W przypadku zaistnienia spalonego, rzut wolny pośredni zgodnie z Artykułem 11 musi być wykonany z miejsca, w którym znajdował się zawodnik na spalonym, w momencie kiedy piłka była ostatni raz żąrana przez jego współpartnera.

5. Główna zasada „w przypadku braku pewności czy zaistniał spalony - nie podnosić chorągiewki” wciąż ma zastosowanie. W przypadku wątpliwości, korzyść musi być przyznana drużynie atakującej.

Raz jeszcze polecamy szerokie i konsekwentne zastosowanie techniki „patrz i czekaj”, upewniając się jednak, że nie ma ryzyka, że zawodnik będący na pozycji spalanej przeszkodzi przeciwnikowi (wpływanie na przeciwnika).

UBIÓR ZAWODNIKÓW – BIŻUTERIA

Odnosimy się także do Przepisów gry w piłkę nożną 2005:

„Zawodnikowi nie wolno używać wyposażenia lub nosić niczego, co może być niebezpieczne dla niego bądź innego zawodnika (w tym każdy rodzaj biżuterii).”

„Wszelkie rodzaje biżuterii są potencjalnie niebezpieczne. Pojęcie „niebezpieczne” może być czasami niejasne i kontrowersyjne, dlatego też aby było to ujednolicone i logiczne wszelka biżuteria jest zabroniona.”

„Zawodnicy nie mogą używać taśmy celem zakrycia biżuterii. Nie stanowi to właściwego zabezpieczenia.”

„Pierścienie - obrączki, kolczyki, skórzane lub gumowe bransoletki (opaski) nie są niezbędne do grania, a jedynie mogą spowodować kontuzję.”

„Celem uniknięcia problemów na ostatnią chwilę drużyn powinny poinformować o powyższym zawodników odpowiednio wcześniej.”

Powyższy zapis nie budzi wątpliwości w interpretacji i należy poinformować o nim drużynę na odprowie przedmeczowej. Sędzia techniczny powinien również zostać poproszony o przypomnienie o tym drużynom w szatni, kiedy sprawdzany jest ubiór zawodników (na ok. godzinę przed rozpoczęciem zawodów).

Mamy nadzieję, że powyższe wyjaśnienia przyczynią się do jednolitego i konsekwentnego stosowania Przepisów gry w piłkę nożną.

„Futbol Małopolski” zamieszcza aktualny regulamin rozgrywek prowadzonych na terenie MZPN. Adresujemy go przede wszystkim do klubowych działaczy. Zapoznanie się z przepisami pozwoli uniknąć nieporozumień na linii klub-związek.

Warto przeczytać i zapamiętać

III liga	- 300 zł
IV liga	- 150 zł.
Klasa Okręgowa	- 150 zł.
Klasa A	- 150 zł.
Klasa B	- 150 zł.
Klasa C	- 150 zł.

d) Uchwała się opłatę za rejestrację zawodnika, który nie grał przez okres 12 miesięcy i nie był związany kontraktem z klubem sportowym.

III liga	- 500 zł.
IV liga	- 350 zł
Okręgowa liga	- 150 zł.
Klasa A	- 150 zł.
Klasa B	- 50 zł.
Klasa C	- 25 zł.

\$ 4.

Uchwała się kary pieniężne z tytułu opomnień żółtymi kartkami w wysokości określonej w tabeli nr 4.

\$5

Opłaty wymienione w §3 litera b, c, d oraz kary pieniężne z tytułu opomnień żółtymi kartkami określone w §4 kluby wpłacają w Okręgach i Podokręgach prowadzących rozgrywki.

\$6

Uchwała się kaucję finansową:

- za wnoszenie protestu odnośnie przebiegu zawodów:
- dla klas III liga, IV liga, klasa okręgowa w wysokości - 300 zł
- dla klas A, B i C oraz klasy młodzieżowe - 200 zł
- za wnoszenie odwołania do Związkowej Komisji Odwoławczej przy MZPN - w wysokości - 400 zł.

\$7

I. Uchwała się opłaty transferowe:

- klub zwalniający i klub przyjmujący zawodnika zobowiązane są wpłacić na konto macierzystego związku (MZPN, okręgu lub podokręgu) opłatę transferową:
- klub zwalniający:
- 3% od ustalonego ekwiwalentu za transfer krajowy
- 2% od ustalonego ekwiwalentu za transfer zagraniczny
- klub pozyskujący:
- 3% od ustalonego ekwiwalentu za transfer krajowy
- klub za zawodnika wypożyczonego czasowo płaci 50% ustalonej

stawki w danej klasie rozgrywkowej, a w przypadku pozostania zawodnika na stałe - klub dopłaca różnicę zniżki - do wysokości ustalonej stawki.

c) - w przypadku, gdy kwota 3% od ustalonego ekwiwalentu jest niższa od ryczałtu podanego w poniższej tabeli. Kluby: pozyskujący i odpuszczający zawodnika (o ile umowa między klubami nie stanowi inaczej) wpłacają przy uprawnianiu do gry ryczałt dla określonej klasy rozgrywkowej w wysokości podanej poniżej.

d) - w przypadku gdy kwota ryczałtu ustalonego ekwiwalentu za transfer zagraniczny jest niższa od 2% obowiązujących przepisów PZPN. Tabela (nr 5) opłat ryczałtowych - transfer w MZPN

\$8

Uchwała się kary regulaminowe za przewinienie dyscyplinarne określone w Regulaminie rozgrywek piłkarskich MZPN

a) Kara pieniężna za przebywanie na terenie obiektu sportowego w stanie wskazującym na spożycie alkoholu i niewłaściwe zachowanie się lub zakłócanie porządku w wysokości 100 zł - 500 zł.

b) Kara pieniężna za brak zabezpieczenia należytego porządku na stadionie (przed, w czasie lub po zawodach) w wysokości 100 zł. - 300 zł

c) Kara pieniężna za powtarzające się przypadki braku należytego porządku lub poważne zakłócenia porządku na stadionie (przed, w czasie lub po zawodach) w wysokości 200 zł. - 1000 zł.

d) Kara pieniężna dla klubów za brak odpowiedniego zabezpieczenia porządku na stadionie w wyniku czego doszło do ekscesów (przed, w czasie lub po zawodach) w wysokości 500 zł - 1500 zł.

e) Kara pieniężna za brak kart zawodników, niestranne wypełnienie protokołu zawodów oraz niedopełnienie innych obowiązków określonych przepisami o rozgrywkach:

- klubom sportowym 50 zł.-200 zł.
- osobom funkcyjnym 50 zł.-200 zł.

f) Kara pieniężna za wystawienie do

gry zawodnika nie uprawnionego lub zawieszono w prawach członka PZPN, lub odbywającego karencję względnie dyskwalifikację lub zawodnika pod obcym nazwiskiem względnie dokonanie niewłaściwej zmiany zawodników - Klubom sportowym:

IV liga	500 zł.
Klasa Okręgowa	400 zł.
Klasa A	300 zł.
Klasa B	150 zł.
Klasa C	150 zł.
ML Juniorów	200 zł.

Pozostałych Juniorów i Trampkarzy 100 zł.

Osobom funkcyjnym 200-1000 zł.

g) Kara pieniężna za nie zgłoszenie się drużyny do zawodów bez uzasadnionych powodów dla klubów

- IV liga - 1500 zł.
- Klasa Okręgowa - 1200 zł.
- Klasa A - 1000 zł.
- Klasa B - 700 zł.
- Klasa C - 500 zł.
- ML Juniorów - 500 zł.
- Juniorzy Okręgowi - 500 zł.
- Trampkarze - 300 zł.

h) Kara pieniężna za samowolne zejście drużyny z boiska w czasie zawodów dla klubów:

- IV liga - 1200 zł.
- Klasa Okręgowa - 1000 zł.
- Klasa A - 700 zł.
- Klasa B - 500 zł.
- Klasa C - 400 zł.
- ML Juniorów - 300 zł.
- Juniorzy Okręgowi - 300 zł.
- Trampkarze - 200 zł.

i) Kara pieniężna za usiłowanie, rozmyślne odebranie lub zdobycie punktów w zawodach piłkarskich w zamian za korzyści materialne lub z innych pobudek sprzecznych z zasadami sportowymi:

- klubom sportowym 2000 - 5000 zł.
- zawodnikom 2000 - 5000 zł.
- działaczom piłkarskim 2000 - 5000 zł.
- sędziom piłkarskim 2000 - 5000 zł.

j) Kara pieniężna za usiłowanie dokonania czynów mających na celu nieprawne osiągnięcie korzyści materialnych w związku z działalnością sportową dla:

- klubów sportowych w wysokości 1000 - 2000 zł.
- zawodników w wysokości 2000 - 5000 zł.
- działaczom piłkarskim w wysokości 2000 - 5000 zł.
- sędziom piłkarskim w wysokości 2000 - 5000 zł.

k) Kara pieniężna za brak na zawodach służby porządkowej w ilości określonej regulaminem dyscyplinarnym dla klubów sportowych w wysokości 200 - 500 zł.

l) Kara pieniężna za brak na zawodach służby medycznej, środków doraźnej pomocy dla klubów sportowych 100 - 200 zł.

\$9

Opłata za udzielenie licencji klubowych

III liga	250 zł.
IV liga	250 zł.
Klasa Okręgowa	100 zł.
Klasa A	100 zł.
Klasa B	100 zł.

\$10

Opłata za odbiór boiska wynosi 25.00 zł. we wszystkich klasach rozgrywkowych plus koszty dojazdu. Odbioru boiska dokonuje organ prowadzący rozgrywki.

\$11

Zobowiązuje się Zarząd Tarnowskiego Okręgu Związku Piłki Nożnej w Tarnowie, Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Nowym Sączu oraz zarządy wszystkich Podokręgów Piłki Nożnej MZPN do wprowadzenia w życie postanowień Uchwały i stosowania jednolitych stawek, opłat, kar, ryczałtów, kaucji.

\$12

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia po opublikowaniu za pośrednictwem Komunikatu Organizacyjnego MZPN i obowiązuje w sezonie sportowym 2005 r. / 2006 r.

Kraków 23.06.2005 r.

Tabela 1

Opłaty	Liga				Klasa				Młodzieżowe		Tram- karze
	I	II	III	IV	Okręg.	A	B	C	ML juniorów	Pozostałe	
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
Składka członkowska	2000	1500	1000	800	450	250	150	120	150	100	50
Wpisowe do mistrzostw	PZPN	PZPN	PZPN	800	500	300	200	100	100	50	50

Tabela 2

I Liga	II Liga	III Liga	IV Liga	Klasa Okręgowa	Klasa A	Klasa B	Klasa C	ML Juniorów	Pozostali juniorzy	Trampkarze
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
80	60	30	25	20	15	10	10	10	5	0

Tabela 3

I Liga	II Liga	III Liga	IV Liga	Klasa Okręgowa	Klasa A	Klasa B	Klasa C	ML Juniorów	Pozostali juniorzy	Trampkarze
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
50	35	25	20	15	10	10	10	10	5	0

Tabela 4

Numer żółtej kartki	IV liga	Klasa Okręgowa	Klasa A	Klasa B	Klasa C
1	2	3	4	5	6
3	60	35	30	25	20
6	100	65	50	45	30
9	125	95	70	55	45
Przy kolejnym opomnieniu	150	105	80	70	55

Tabela 5

Z Klubu	Do Klubu							
	I liga	II liga	III liga	IV liga	Klasa Okręgowa	Klasa A	Klasa B	Klasa C
I liga	2000	1500	1000	800	600	200	100	80
II liga	1500	1200	1000	600	500	200	100	80
III liga	1200	1000	800	500	300	200	80	60
IV liga	1000	800	700	400	250	150	50	50
Klasa Okręgowa	800	700	600	300	200	100	50	50
Klasa A	600	500	500	300	150	100	50	50
Klasa B	500	500	500	200	150	100	50	50
Klasa C	400	400	300	200	100	80	50	30
Kluby młodzieżowe samodzielne	1000	800	600	300	250	150	100	50

Uchwała nr 9/2005 Zarządu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej w Krakowie z dnia 23 czerwca 2005 roku w sprawie ustalenia wysokości opłat, kar pieniężnych i ryczałtów transferowych, kaucji i licencji na sezon piłkarski 2005/2006 r.

I. W związku z różnymi interpretacjami dotyczącymi realizacji opłat wyjaśnia się, że:

- Kluby Sportowe opłacają jednorazową roczną składkę członkowską za wszystkie swoje zespoły uczestniczące w rozgrywkach w danym sezonie rozgrywkowym / seniorzy, juniorzy, trampkarze / do właściwego pod względem terytorialnym Okręgu, Podokręgu, którego są członkiem.
- Wysokość składki członkowskiej ustala się w stosunku do drużyny piłkarskiej uczestniczącej w najwyższej klasie rozgrywek z danego klubu,
- Kluby III ligi MZPN roczną składkę członkowską w wysokości 1000 zł. wpłacają bezpośrednio do właściwego Okręgu lub Podokręgu.
- Wpisowe za udział w rozgrywkach w danej klasie Klub wpłaca za każdy swój zespół uczestniczący w rozgrywkach do Małopolskiego ZPN, Okręgu lub Podokręgu, który prowadzi dane rozgrywki.
- Kluby III ligi MZPN opłatę wpisową do rozgrywek wpłacają do Związku prowadzącego rozgrywki III ligi.
- Wysokość opłat jest jednakowa na terenie całego MZPN zgodnie z postanowieniem Uchwały.
- Kluby sportowe zobowiązane są do uregulowania opłat statutowych oraz innych zaległości finansowych przed rozpoczęciem się sezonu rozgrywkowego 2005/2006. Klubom posiadającym zaległości finansowe nie będą potwierdzani i uprawniani zawodnicy.

II. Opłaty transferowe

- Klub zwalniający i klub przyjmujący zawodnika zobowiązane są wpłacić opłatę transferową na konto macierzystego Związku, OZPN lub Podokręgu.
- Za przejścia zawodników w MZPN z OZPN i Podokręgów do OZPN i Podokręgów nie pobiera się opłat za wyrejestrowanie.
- Klub udzielający zwolnienia winien o opłacie powiadomić otrzymującego zwolnienie
- Samodzielny klub młodzieżowy pozyskujący zawodnika z klubów od I ligi do klasy „C” włącznie oraz z samodzielnego klubu młodzieżowego płaci 100 zł., natomiast w przypadku przejścia zawodnika z samodzielnego klubu młodzieżowego do klubu od I ligi do klasy „C” włącznie oraz do innego samodzielnego klubu sportowego obowiązuje tabela ryczałtów.
- Wprowadza się zakaz transferów zawodników klubów, które zalegają z płatnościami na rzecz MZPN - OZPN i Podokręgów. Pod pojęciem transferów rozumie się zarówno pozyskiwanie nowych jak i zwalnianie dotychczasowych zawodników.

III. Inne ustalenia

- Za opomnienia zawodników żółtymi kartkami wpłaty kar w ustalonej wysokości dokonuje klub bezpośrednio po otrzymaniu 3, 6, 9 (następnej) kartki. Dowód wpłaty kary pieniężnej na konta organów Związku klub przechowuje we własnej dokumentacji okazując je do wglądu na żądanie organu prowadzącego rozgrywki. Na dowodzie wpłaty należy wpisać nazwisko ukaranego zawodnika i rodzaj przewinienia. Nieprzestrzeganie powyższego przepisu traktowane będzie jako udział w grze zawodnika nieuprawnionego.
- Zobowiązuje się wszystkie kluby zalegające z wszelkimi opłatami na rzecz MZPN, okręgów i podokręgów do uregulowania należności w terminie do czasu rozpoczęcia rozgrywek. Nie wywiązanie się klubu z tego obowiązku skutkować będzie niedopuszczeniem klubów dłużników do rozgrywek w sezonie 2005/2006.
- Przypomina się jednocześnie, że zagadnienia związane:
 - ze statusem piłkarzy,
 - z prawami i obowiązkami zawodników,
 - z zasadami i trybem zgłoszenia oraz potwierdzenia zawodników,
 - z zasadami i trybem zmian przynależności klubowej zawodników - z zasadami i trybem uprawniania zawodników do gry,
 - z zasadami przeprowadzenia zagranicznych transferów - z uprawnieniami do gry zawodników - obcokrajowców,
 - ze sprawami finansowymi, są uregulowane Uchwałą III/11 z dnia 19 maja 2002 roku Polskiego Związku Piłki Nożnej.

WSZYSTKO DLA PIŁKI NOŻNEJ !



HURTOWNIA PIŁKARSKA

30-063 Kraków, Al. 3 Maja 7

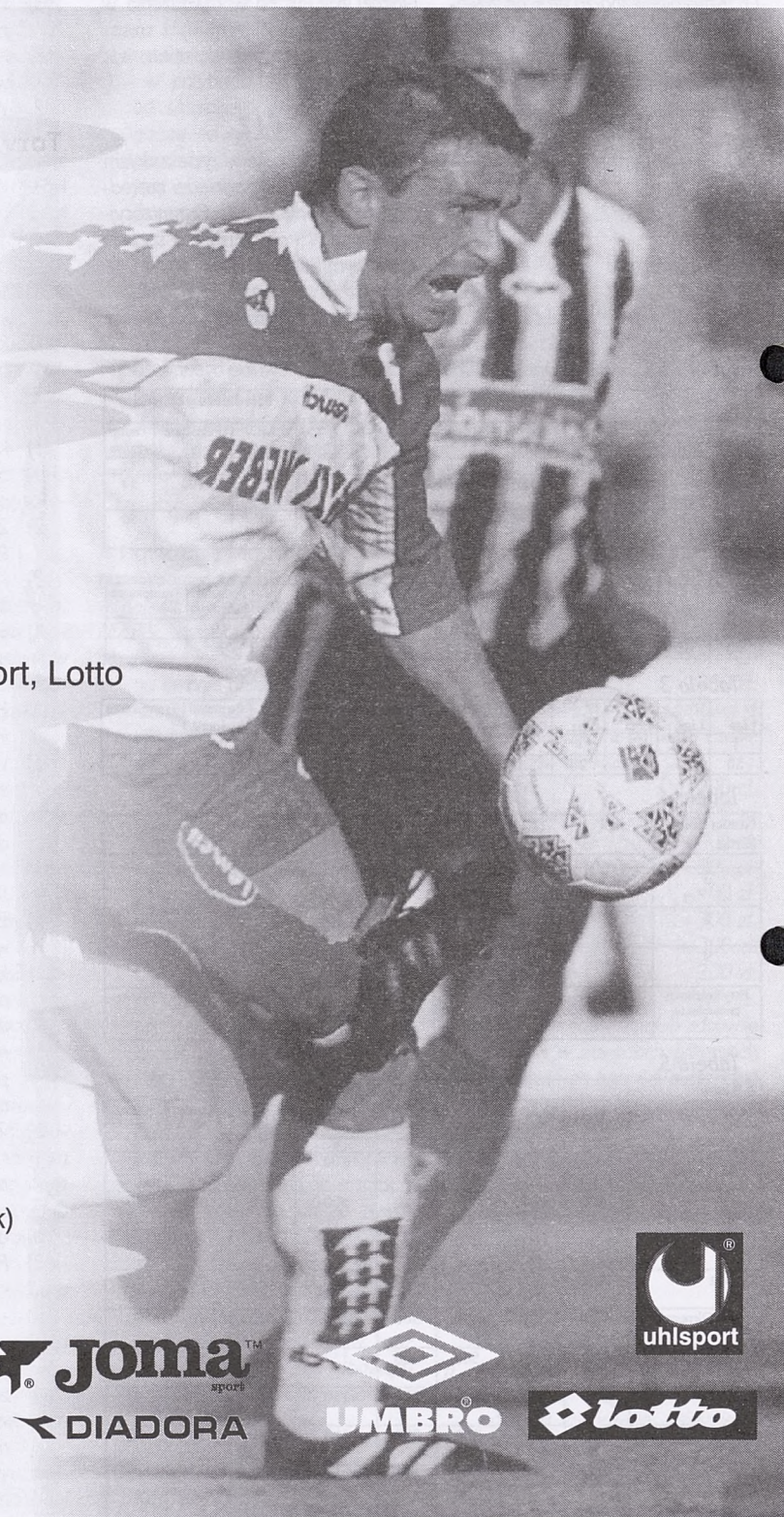
☎ / fax (012) 632-38-11, tel. kom. 0503 078 400

e-mail: firma@sporttiw.pl

www.sporttiw.pl

Polecamy Państwu
najwyższej jakości artykuły
renomowanych firm:

- buty i sprzęt firmy Adidas
- buty i sprzęt firmy Puma
- buty i sprzęt firmy NIKE
- buty piłkarskie firm
Umbro, Diadora, Joma, UHL-Sport, Lotto
- komplety piłkarskie meczowe
i treningowe (dresy i ortaliony)
- bluzy i spodnie bramkarskie
- piłki meczowe i treningowe
- ochraniacze
- środki medyczne
- inne artykuły piłkarskie
(wkrety, skarpetogetry, torby,
rękawice bramkarskie, komplety siatek)



HURTOWNIA PIŁKARSKA



Ja.Ko

S P O R T

- Atrakcyjne rabaty
- Wydłużone terminy płatności.

Specjalne kolekcje
tekstyliów i
akcesoriów
bramkarskich i
sędziowskich

- Wszystkie grupy wiekowe
- Znane marki
- Komplety na miarę

Zapraszamy do współpracy
Kluby Sportowe, Uczelnie,
Szkoły, Drużyny.

JAKO-SPORT S.C.
ul. sw. Andrzeja Boboli 5
31-408 Kraków
tel./fax (12) 417 20 79
email: biuro@jako-sport.pl





LICENSING CERTIFICATE

FIFA is pleased to confirm herewith that the artificial turf

Brand Name	Model Name	Authorisation No.
Profoot	Premier	AI-00.01

Installed at the CAMPO DE FÚTBOL "BURJASSOT", VALENCIA (SPAIN)
of the company LANO SPORTS B.V. has successfully passed the tests and
qualified for the "FIFA RECOMMENDED" mark
for the period of 1 January 2003 to 31 December 2005.

Licence No. AI-00.01

Mr. Joseph S. Blatter
President Fédération Internationale de Football Association
Zurich, 1 January 2003

Stadiony piłkarskie

Boiska ogólnosportowe

Korty tenisowe

UNIPOL

TRAWA SYNTETYCZNA



Boiska sportowe pokryte trawą syntetyczną dorównują wyglądem i parametrami gry różnym rodzajom nawierzchni, takim jak trawa naturalna czy mączka ceglana. Co więcej, trawa syntetyczna oferuje dodatkowe właściwości:

- możliwość intensywnego użytkowania przez cały rok, bez względu na warunki pogodowe
- ograniczenie urazów, co zachęca do intensywniejszego wysiłku i uzyskiwania lepszych wyników

- niskie koszty utrzymania i pielęgnacji nawierzchni
- idealne parametry gry oraz odbicia piłki
- szybki wzrost zainwestowanego kapitału

Boiska piłkarskie z trawy syntetycznej najnowszej generacji, wypełnione piaskiem i granulatem gumowym posiadają własności użytkowe zbliżone do tradycyjnego boiska trawiastego. Co więcej, gra na takich boiskach możliwa jest przez cały rok, nawet przy ekstremalnych warunkach zimą i latem.



71-795 Szczecin, ul. Duńska 73

tel. +48 91 426 84 19

fax +48 91 426 83 98

e-mail: sport@uni.com.pl

Biuro Handlowe Kraków

30-363 Kraków,

ul. Rydlówka 23

tel. +48 12 266 64 70

+48 12 266 85 03